

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 13-43 i ul. 19-44, Administracja: ul. 9-23, w niedzielę ul. 13-43, Redakcja i Administracja: M. Stawki 1, telefon 13-44, Konto P. K. O. 28.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Przez całą noc, z oświetleniem i prądowym podświetleniem, 3 zł, 50 gr. Zmniejszenie 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tablicą i w tekście (3 lin.) 60 gr., na tablicy (10 lin.) 15 gr., nieobrotowy 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej.
Zamówienie druków mogą być dostawiane w całości.

Rok XX

Wilno, Czwartek 23 Stycznia 1936 roku

Nr. 22

Rząd Laval podał się do dymisji Proklamacja nowego króla Anglii

DYMISJA LAVALA.

PARYŻ (Pat). Po posiedzeniu rady ministrów odbyła się rada gabinetowa, na której Laval zawiadomił, że otrzymał list o dymisji, podpisany przez ministrów Herriota, Bonnetta, Paganona i Bertranda.

Po odczytaniu tego listu Laval oświadczył, że wobec takich okoliczności złoży prezydentowi dymisję całego gabinetu.

Zwołano ponownie posiedzenie rady ministrów, poczem prezydent Lebrun przyjął dymisję gabinetu i polecił ministrom pełnienie obowiązków aż do powołania nowego rządu.

O godz. 17-ej prezydent Lebrun rozpoczął narady o utworzeniu rządu od rozmowy z przewodniczącym senatu Jeanneney.

PRASA PARYSKA O PRZESILENIU GABINETOWEM.

PARYŻ (Pat). Dzienniki zastanawiają się nad tem, w jaki sposób zlikwidowane będzie przesilenie rządowe, które, jak przewidują, będzie dość ciężkie i prawdopodobnie długie.

„Petit Journal” wyraża opinie, że przesilenie może się przeciągnąć przez dłuższy czas. Jeśliby rządowa kombinacja frontu ludowego okazała się niemożliwą, prezydent Lebrun zwróci się prawdopodobnie do jednej z mniej wybitnych osobistości stronnictwa radykalnego i powierzy jej misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego. W każdym razie najważniejszym jest, aby sprawa załatwiona została szybko. Ponieważ pre-

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamień pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm, powinni regulować funkcję kiszki, stosując naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa.

Posiedzenie Sejmu w piątek

WARSZAWA (Pat). Na piątek, dnia 24 b. m., wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania komisji spraw zagranicznych i o kilku projektach ustaw ratyfikacyjnych. Dalej pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw.

Poszukiwanie listu Witosa

„Kuryl. Pozn.” donosi, iż w dn. 18 b. m. agenci wydziału śledczego na miasto Poznań przeprowadzili szczegółową kilkgodzinną rewizję w lokalach sekretariatu Stronnictwa Ludowego przy ul. Skarbowej 4. W wyniku rewizji zabrano policja kilkanaście odbitek listu Wincentego Witosa, wydanego przezeń jako prezesa Stronnictwa Ludowego do członków. List ten rozsyłał sekretarjat Stronnictwa Ludowego członkom przez pocztę.

50 milionów zł. otrzymują gminy żydowskie za ubój rytualny

Jak wynika z ogłoszonych ostatnich danych, w roku 1928 dochody za ubój rytualny w gminach żydowskich wynosiły 9.237.000 zł. w roku 1928 — 10.834.000 zł. w roku 1935 — około 50 milionów złotych. W ma-

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

Na Uniwersytecie Warszawskim doszło wczoraj do zajść antyżydowskich na tle rozdziału ławek dla żydów. Na wykładzie prof. Dicksteina wszyscy żydzi usunięci zostali z sali.

zydent Lebrun ma wyjechać na pogrzeb króla Jerzego w przyszły wtorek, koniecznym jest, aby nowy gabinet został utworzony najpóźniej w niedzielę lub poniedziałek.

Na łamach „Populaire” dep. Blum pisze: „Jeśli zajdzie potrzeba stworzenia rządu ludowego — jesteśmy gotowi. Jeśli rząd radykałów uznany będzie za właściwszy — udzielimy mu poparcia. Jeśli będzie to rząd koncentracji lewicowej — zabezpieczymy go przed zamachami reakcji. Pragniemy tylko, aby nas uwolniono od Laval’a.”

KTO BĘDZIE PREMJEREM?

PARYŻ (Pat). Dzień dzisiejszy przeszedł w atmosferze oczekiwania na dymisję rządu.

Włosi atakują na północy i na południu

ZAJĘCIE NEGELLI PRZEZ WŁOCHÓW.

RZYM (Pat). Komunikat oficjalny Nr. 103. Marszałek Badoglio donosi: 20 bież. miesiąca rano szwadrony dragonów genueńskich i ułanów z Aosta, przewycieczając silny opór przeciwnika, zajęły Negelli, stolicę prowincji Oerona, zamieszkałą przez szczepy Galla. Negelli znajduje się w odległości 380 km. od Dolo, t. zn. od podstawy, z której wyruszyły wojska włoskie.

Zwycięstwo, odniesione przez gen. Grazianiego, uwolniło z pod panowania Abisyńczyków kraj, zamieszkały przez szczepy Galla-Berona, których przywódcy uznali już suwerenność Włoch w układzie, zawartym w marcu roku 1896 w Argas-Ascebo.

Wodzowie i notable plemienia Galla-Berona zjawili się niezwłocznie, by zgłosić swą uległość, ofiarując swą współpracę w dalszych działaniach przeciwko rządowi w Addis Abebie.

Jeńcy napływają do włoskich podstaw operacyjnych.

Zdobycz wojenna jest bardzo znaczna. W ręce włoskie dostały się duże ilości broni i amunicji, w tem poważne ilości kul dum-dum.

W Negelli kawaleria włoska zajęła wszystkie magazyny i składy tej podstawy operacyjnej abisyńskiej, z której przed dwoma miesiącami wyruszył ras Desta, oznajmiając, iż zamierza podbić południowe obszary włoskiej Somalii.

ABISYŃSKI MAGAZYN BRONI WYLECIAŁ W POWIETRZE.

KAIR (Pat). Dopiero teraz nadeszły tu wiadomości, że pod Goraibu (pomiędzy Harrarem a Dżidżigą) nastąpił wybuch w składzie amunicji. Ofiarami wybuchu padło około 50 zabitych i rannych. Władze abisyńskie utrzymywały ten wypadek w ścisłej tajemnicy.

W kołach prawicowych można było zauważyć, aż do ostatniej chwili istnienie tendencji, zmierzających do nakłonienia Laval’a, aby nie zgłaszał dymisji gabinetu, lecz ograniczył się do jego rekonstrukcji.

Uwaga kół politycznych zwrócona była jednak przedewszystkiem na kwestję utworzenia nowego rządu, przyczem wymieniono nazwiska wielu osobistości, jako domniemyanych przyszłych premierów.

W prognostykach parlamentarnych uprzywilejowane stanowisko zajmuje min. Mandel. W kołach prawicowych i parlamentarnych najczęściej pojawia się nazwisko Alberta Sarraut, względnie min. Regnier, którego popiera większość członków ustępującego gabinetu.

LONDYN (Pat). Na odbytem wczoraj uroczystym posiedzeniu tajnej rady królewskiej, na którym Edward 8-my formalnie proklamowany został królem, co obwieszczone będzie dzisiaj publicznie narodom, król wygłosił następujące pierwsze swe przemówienie:

„Wasze królewskie wysokości, lordowie i gentlemeni.

Niezastąpiona strata, którą poniosło Imperjum brytyjskie przez śmierć J. K. M. mego ukochanego ojca, obarczyła mnie obowiązkami zwierzchnictwa.

Gdy ojciec mój stał tutaj przed wami 26 lat temu, oświadczył on, że jednym z celów jego życia będzie obrona rządów konstytucyjnych. W tej mierze zdecydowany jestem pójść w ślady mego ojca i pracować tak, jak on to czynił w ciągu całego swego życia, dla szczęścia i dobrobytu wszystkich klas moich poddanych.”

LONDYN (Pat). Książę Wali ogłoszony został dzisiaj o godzinie 10-ej rano publicznie królem Edwardem 8-ym.

Uroczystość ta odbyła się w królewskim pałacu św. Jakóba. Na placu ustawione były oddziały wojska, zaś otaczające plac ulice szczelnie wypełnione publicznością.

Na jedną minutę przed wybieciem godz. 10-ej na balkon królewskiego wkrócili ubrani w tradycyjne stroje 4 heraldowie, poprzedzeni przez księcia Norfolk, który jest marszałkiem arystokracji rodowej w Anglii. Za nimi — 4 trębaczce oraz 10 członków specjalnej gwardii cywilnej.

Trębaczce odegrali hejnał, obwieszcza- jąc, że odbędzie się odczytanie proklamacji. Główny z heraldów, sekretarz kapituły orderu Podwiązki sir Gerald Woolston donośnym głosem odczytał tradycyjną formułę o proklamowaniu Edwarda 8-go z łaski Boga królem Wielkiej Brytanii, Irlandii i Dominów brytyjskich poza morzami, Królem-Obróncą Wiary i Cesarzem Indji.

W tej samej chwili z baterji dział, ustawionej na jednym z dziedzińców pałacowych, rozległy się salwy honorowe na cześć nowego króla.

Przeziębienia.

Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę.

Togal

Obecnie niższa cena 1.50 za rurkę.

PRZED POGRZEBEM.

W związku z śmiercią króla Anglii Jerzego V-go ogłoszono żałobę miesięczną na dworze belgijskim, dwutygodniową we Francji i sześciotygodniową w Bułgarii. W początku przyszłego tygodnia wyjeżdżają delegacje poszczególnych państw na pogrzeb. I tak prezydentowi Lebrun w delegacji, biorącej udział w ramieniu Francji, towarzyszyć będą ministrowie spraw zagranicznych i marynarki, admirał Durand i oddziały wojska różnych rodzajów broni. Na czele delegacji armji francuskiej stanie marszałek Petain. Finlandia reprezentowana będzie przez marszałka Mannerhaima.

Niemcy o zaborczych planach Japonji

BERLIN (Pat). Programowe przemówienie, jakie wygłosił japoński minister spraw zagranicznych Hirota na końcowym posiedzeniu parlamentu w Tokio, spotkało się z niezwykle przychylnym przyjęciem niemieckiej opinii publicznej. Wyjątki obszernego streszczenia wywodów Hiroty, podane przez urzędowe niemieckie biuro informacyjne, podkreślają miejsca, odnoszące się zarówno do walki z bolszewizmem w Chinach, jak i do żądania Japonji w sprawie zabezpieczenia jej baz surowcowych i rynków zbytu. „Angriff” pisze, iż jedynej konstrukcyjny plan pacyfikacji Dalekiego Wschodu leży w rękach Japonji. Planem tym jest stworzenie trójprzymierza z jask mongolskiej, które miałyby objąć Mandżu-Kuo, Japonję i Chiny.

Aresztowania narodowych socjalistów w Austrii

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w mieście Egenberg w pobliżu Grazu aresztowano 60 narodowych socjalistów. Aresztowania te mają posiadać związek z masowem rozpowszechnianiem w ostatnich czasach ulotek narodo-socjalistycznych.

WARSZAWA. P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 22-go stycznia r. b.

Na froncie północnym rozpoczęła się na odcinku Tembien ofensywa włoska. Według wiadomości ze źródeł angielskich, operacje, rozpoczęte obecnie przez wojska włoskie w Tembienie, obliczone są na dłuższy okres, gdyż rozwijając się muszą na terenie górzystym a jednocześnie należy spodziewać się dywersji Abisyńczyków na innych odcinkach frontu w prowincji Tigre.

Z frontu południowego nadeszły szczegółowe informacje o sukcesie wojsk włoskich, osiągniętym w dniu 19 b. m. W ubiegłą niedzielę wojska włoskie zajęły Negelli. Przebieg tej operacji był następujący: Kolumny włoskie, złożone z ułanów, dragonów i czołgów, zbliżyły się przed wieczorem dn. 19 b. m. do Negelli. Zbliżających się Włochów powitano silną

kanonadą. Wówczas jeźdźcy włoscy uderzyli na miasto od flanków, a czołgi ruszyły do ataku frontowego. Wspólnym wysiłkiem złamano opór Abisyńczyków i wieczorem dn. 19 b. m. wojska włoskie wkroczyły do Negelli. Nazajutrz przybył tam gen. Graziani. Ludność miejscowa złożyła mu akt czcłobitności. Oddziały jazdy włoskiej ściągają dalej Abisyńczyków.

Według informacji angielskich, dalszy pochód wojsk gen. Graziani jest zwolniony. Ras Desta wycofał się z Ogadenu, ze względów taktycznych, aby nie narażać swoich wojsk na ataki lotnicze z otwartej płaszczyzny. Straty rasy Desta, jak donoszą źródła angielskie, wynosić mają ogółem 10.000 zabitych i rani- nych w ostatnich walkach. Zajęcie Negelli przez Włochów odcieło rasy Desta od źródła zaopatrzenia, ponieważ jest to punkt wyjściowy drogi karawanowej, idącej do Kenji.

Rozrost komunizmu we Francji

PARYŻ (Pat). Na przedmieściu Lyonu Villeurbanne zebrał się pod przewodnictwem Cachina 8-my kongres partji komunistycznej Francji. Honorowym przewodniczącym kongresu jest Stalin.

W przemówieniu swem Cachin wskazał na poważny rozrost partji, która liczy obecnie 714 tysięcy członków. Organizacja młodzieży komunistycznej liczy 25.000 ludzi. W okręgu paryskim partja ma 28.000 członków. W roku bieżącym liczba komórek wynosi 34.000 wobec 2.000

w r. ub. Omawiając sytuację polityczną, w szczególności sprawę frontu ludowego, Cachin zaznaczył, że francuska partja komunistyczna ma stanowisko dominujące ze względu na swą dyscyplinę i organizację. Komuniści francuscy mogą zawierać przymierza i brać udział w wielkich ruchach, mających na celu zwalczanie faszystów, jednakże nie mogą zapominać o swym ostatecznym celu, to jest o utworzeniu francuskiej republiki sowieckiej.

Żydzi na wyższych uczelniach w Polsce

„Kuryl. Poznański” podaje znamienne cyfry ilustrujące stan ilościowy żydów na wyższych uczelniach w Polsce. Dane odnoszą się do roku akademickiego 1933-34. W roku tym wyższe zakłady naukowe w Polsce liczyły 8.425 żydów, co w stosunku do ogólnej liczby 49.599 studjujących stanowi około 17 procent. Jest to odsetek znacznie wyższy, niżby wypadało z ilości żydów w odniesieniu do ogółu ludności w Polsce.

Znamienne wypadki statystyki żydów w poszczególnych wyższych zakładach naukowych. Uniwersytet warszawski liczy ich 22,8 proc., wileński 28,4 proc., lwowski 26, krakowski 20,3, poznański 1,5, wolna wszechnica w Warszawie 44,2, politechnika warszawska 11,2 proc., lwowska 15,1, szkoła główna gosp. wiejskiego 5,2, wyższa szkoła handlowa w Warszawie 6,4, W. S. H. Lwów 11,6, W. S. H. Kraków 8,4, W. S. H. Poznań 0,3, Szkoła Nauk Politycznych 1,3 proc.

PROSZKI
Miodowa Woda
Kogutek
BÓLE GŁOWY ZĘBÓW itp.
DZIAŁA: SŁABOŚĆ, NERWICZENIE, ZAKŁAMIEŃ, KŁAMIEŃ, DŁUGI, JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GOTUJ: 1/2 łyżki proszku w 1/2 szklanki wody
DZIAŁA: SŁABOŚĆ, NERWICZENIE, ZAKŁAMIEŃ, KŁAMIEŃ, DŁUGI, JAKIE PROSZKI WAM DAJA
SA TYLKO JEDNE
KOGUTEK WARSZAWA

Obrady komisji budżetowej Sejmu

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała we wtorek budżet min. spraw wewn., który wynosił w wydatkach 191.650.000 zł., w tem policja 94.503.720 zł., KOP. 37.048.920 zł., fundusz dyspozycyjny 6 milionów.

Minister spraw wewn. p. Raczkiewicz, który rozpoczął obrady, zajął się głównie zagadnieniami budżetowymi dowodząc, że uposażenie tego resortu jest bardzo szczupłe w stosunku do zakresu obowiązków i że żadnych dalszych oszczędności przeprowadzić się w tym dziale budżetu nie da.

PRZESTĘPCZOŚĆ I ROZRUCHY.

Na uwagę zasługuje ustęp przemówienia p. ministra dotyczący pogorszenia się stanu bezpieczeństwa w kraju.

Pogorszenie to — mówił — jest szczególnie wyraźne w dziedzinie ogólnej przestępczości kryminalnej, przede wszystkim w dziale przestępstw przeciwko mieniu (kradzieże). Wzrosła też w tym okresie ilość przestępstw nierównie poważniejszej natury: zbrodni stanu 510 (1934 — 333), rozboju pojedynczego 758 (1934 — 604).

Również, a może nawet w sposób bardziej wydatny wzrosła ilość wypadków rozruchów i oporu władzom, w pierwszym półroczu r. ub. 3.071 (1934—2.067) oraz wypadków zakłócenia spokoju publicznego 48.938 (1934—34.224). Wzrosła również liczba wystąpień zbiorowych, nielegalnych zebrań i kolportażu nielegalnych druków. Wzrosła również pod pewnym względem działalność organizacji wyrotowych i terrorystycznych. Nowa taktyka stosowana od pewnego czasu przez organizacje wyrotowe, polegająca na dążeniu do opanowania legalnych grupowań i zrzeszeń zawodowych i propagowanie w tym celu zasad t. zw. „jednolitego frontu” — zmusza organy bezpieczeństwa do zwiększenia czujności tem „więcej, iż zaobserwować się dają wysiłki organizacji wyrotowych, zwłaszcza na terenie województw wschodnich — do organizowania wystąpień masowych.

PRZEROST ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH — KONFISKATY

Kilka charakterystycznych wydarzeń znalazło się w referacie pos. Zdz. Stróńskiego. Najpierw o organizacjach społecznych:

Co się tyczy akcji unormowania życia społecznego, to w ostatnim roku nastąpiło zmniejszenie liczby nowych stowarzyszeń i to przeważnie z inicjatywy społecznej.

Omawiając sprawy prasowe podkreślił, że ilość konfiskat w kraju zmniejszyła się przeszło o 35 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. W r. b. ilość uchylonych przez sąd konfiskat wynosi 5,7 proc., gdy w r. ub. 6,2 proc.

AGRESYWNOSĆ WOBEC ORGANÓW BEZPIECZENSTWA

Na temat stanu bezpieczeństwa referent mówił:

Ogólny stan bezpieczeństwa pogorszył się i wykazuje tendencję do dalszego pogorszenia się. Jest to szczególnie wyraźne w dziedzinie przestępstw przeciwko mieniu, a zwłaszcza kradzieży. W pierwszym półro-

czu 1935 r. zanotowano 232.389 kradzieży. Amnestja, przynosząca wolność najmniej 15.000 więźniów pogorszy zapewne stan bezpieczeństwa.

Bardzo wzrosła też agresywność elementu przestępczego w stosunku do organów bezpieczeństwa. Charakterystyczne jest, że sprawcami są tu nietylko poważniejsi przestępcy, lecz również i zwykła ludność. W związku z tem zwrócono szczególną uwagę na akcję rozbrajania ludności. W ciągu 9 miesięcy r. ub. odebrano ponad 16.000 sztuk broni palnej.

Według danych z urzędów wojewódzkich w okresie 4 miesięcy policja ujęła broni w 102 wypadkach, przyczem zabito 46 osób i zraniono 80. Liczby te są bardzo duże, ale postępowanie policji usprawiedliwione było koniecznością przełamania nie normalnej agresywności elementu przestępczego. W tym czasie zabito 5 funkcjonariuszy policji, a postrzelono lub pokaleczono 53. Bardzo intensywnie została przeprowadzona walka z przestępczością wyrotową elementów komunistycznych. Poza represjami należy wspomnieć o współdziałaniu z instytucjami społecznymi, jak np. Instytut Naukowy Badania Komunistów. W r. b. I. N. B. K. nawiązał kontakt z berlińskim „Antykominternem”.

Nie możemy zamykać oczu na zastraszający wzrost przestępczości. W r. 1928 zameldowano policji 27.917 wypadków ważniejszych przestępstw, a w pierwszym 9-ciu miesiącach 1935 r. ilość ta wyraziła się już liczbą 95.078.

ANARCHJA I WYZYSK NA RYNKU SPOŻYWCZYM.

Podczas dyskusji nad szeregiem bolączek codziennego życia m. in. pos. Traczewski zajął się szczególnie stosunkami na rynku żywnościowym stwierdzając, że stanowi on przykład anarchji prymitywu i wyzysku drobnego rolnika. Z obliczeń przeprowadzonych przez związek izb i organizacji rolniczych wynika, że cena płacona przez konsumenta za mięso wołowe stanowi 217 proc. ceny uzyskiwanej przez producenta, cena płacona za 1 kg. mąki żytniej stanowi 193 proc. ceny uzyskiwanej przez producenta za 1 kg. żyta i t. d.

BUDŻET MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W dniu wczorajszym komisja budżetowa sejmu obradowała nad budżetem Min. Opieki Społecznej.

Głos zabrał p. minister Opieki Społ. Jaszczolt, zaznaczając, że, mimo zmniejszenia o 14,5 miliona zł. dopłat do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, zasiłki dla bezrobotnych będą wypłacane w ramach, ustalonych ustawą.

Z kredytów na pomoc tych bezrobotnych wyeliminowano sumy na pomoc doradczą dla bezrobotnych, co jest wynikiem skoncentrowania w Funduszu Pracy środków na walkę z bezrobociem oraz zmniejszeniu kredytów na ten cel w budżecie Min. Op. Społ. Kredyty Funduszu Pracy uległy zmniejszeniu ze 127 do 95 milj.

Niemniej koniecznym jest nieustawianie w walce z bezrobociem, które przekracza w Polsce zwykły brak pracy w okresie

krzyżu. Musimy siły wytyczać na tych punktach, które są szczególnie groźne dla przyszłości, a więc przede wszystkim na odcinku młodzieży bezrobotnej.

Na tem przerwano obrady.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos referent pos. ołmaszkiewicz, który cytując parę cyfr statystycznych, z których wynika, że dochód społeczny spadł o 49 proc., przyczem spadek dochodu robotnika wynosi 48 proc., a pracownika umysłowego 28 proc., drobnego kupiectwa i rzemieślnika 45 proc. Spadek wartości inwestycji obliczono dla r. 1933 na 77 proc.

Wreszcie mówca porusza sprawę przestępstw przemysłu skartelizowanego. Jest rzeczą niemożliwą, by kapitał otrzymywał za bezczynność zapłatę. Premij za próżniactwo, złą wolę i szkodę społeczną, być w państwie nie może.

Słery przemysłowe, chcąc zapewnić sobie rentowność swoich przedsiębiorstw, uciekają się do kartelizacji, niżek kosztów produkcji i t. d. Pracownicy nie mają na kogo przetrzeć brzoźniejszego kryzysu.

Ilość zatargów pracy i nieustanna konieczność ingerowania państwa wysuwa coraz natarczywiej postulat jaknajszerszego uregulowania sprawy umów zbiorowych i zmiany postanowień o związkach zawodowych.

Choroby jelit. Powagi lekarskie powiadają, że naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Na marginesie emerytalnych obciążeń

Emerytura, jak to i sama nazwa wskazuje jest nabytem prawem korzystania z uposażenia w okresie życia, a nie w okresie życia. Ci drudzy przeważnie po kilku lub kilkunastu latach służby, są masowo przenoszani na emeryturę, nie zdążywszy jeszcze wpłacić odpowiednich kwot, któreby same procentowały nieobciążając zbędnie Skarbu Państwa. Nowa edycja emerytów nie powinna obciążać funduszu emerytalnego tych dawnych, którym długoletnie potrącone kwoty całkowicie pokrywają ich świadczenia bez uszczerbku dla skarbu. Emeryt I kategorii jest to osobnik najczęściej prawie niezdolny do pracy, więc wytrącanie mu z rąk jedynego oparcia, jest w najlepszym razie niewłaściwym postępowaniem. Zrozumiałem jeszcze jest to cięcie względem urzędników. Tuż właśnie, zależnie od płatniczej możliwości Państwa przy przyjmowaniu na posady pracownika mogą być pewne odchylenia w stronę redukcji poborów, o czym taki pracownik jest poinformowanym i zgadza się na to. Byłoby więc ze wszechmiar pożądanym zaniechanie tego tak głębokiego cięcia na słabym, schorzanym organizmie tych umęczonych życiem i burzami wojny ludzi, by mogli bez żalu do chirurgów dożyć już ostatnich chwil życia.

Jakby więc wyglądało w oczach klientów takie towarzystwo ubezpieczeniowe, któreby wzbraniało się wpłacić premję na życie swemu klientowi, regularnie opłacającemu swe składki przy dojeździe do góry omówionego w warunkach polisy wieku? W całej Polsce rozróżniamy 2 ka-

tegorje emerytów: 1) państw zaborczych i 2) przypadkowych, tak często obecnie kreowanych. Ci drudzy przeważnie po kilku lub kilkunastu latach służby, są masowo przenoszani na emeryturę, nie zdążywszy jeszcze wpłacić odpowiednich kwot, któreby same procentowały nieobciążając zbędnie Skarbu Państwa. Nowa edycja emerytów nie powinna obciążać funduszu emerytalnego tych dawnych, którym długoletnie potrącone kwoty całkowicie pokrywają ich świadczenia bez uszczerbku dla skarbu. Emeryt I kategorii jest to osobnik najczęściej prawie niezdolny do pracy, więc wytrącanie mu z rąk jedynego oparcia, jest w najlepszym razie niewłaściwym postępowaniem. Zrozumiałem jeszcze jest to cięcie względem urzędników. Tuż właśnie, zależnie od płatniczej możliwości Państwa przy przyjmowaniu na posady pracownika mogą być pewne odchylenia w stronę redukcji poborów, o czym taki pracownik jest poinformowanym i zgadza się na to. Byłoby więc ze wszechmiar pożądanym zaniechanie tego tak głębokiego cięcia na słabym, schorzanym organizmie tych umęczonych życiem i burzami wojny ludzi, by mogli bez żalu do chirurgów dożyć już ostatnich chwil życia.

Artur Kojalłowicz.

Protest przeciwko projektowi ustawy emerytalnej

Projekt ten zupełnie wyraźnie, w porównaniu nawet z ustawą emerytalną dla pracowników państwowych, stawia nas w gorszej sytuacji, gdyż np. służbę w wojsku polskim podczas wojny, w formacjach wojskowych, działalność niepodległościową oraz okres studiów wyższych zalicza tylko warunkowo.

Przewidziane stworzenie Samorządowego Funduszu Emerytalnego w Warszawie, ze względu na zbyt smutne doświadczenia skutków wadliwego funkcjonowania podobnie scentralizowanych zakładów (Z.U.P.U., Ubezpiec. Społ. i t. p.), nie tylko nie wprowadzi ułatwień przy wymierzaniu emerytur i uzyskiwaniu świadczeń, lecz utrudni je, przeciągając załatwienie tych spraw na lata całe, jak to ma miejsce w podobnych instytucjach, i w rezultacie wpłynie na zmniejszenie świadczeń, a także pociągnie za sobą wycofanie z dużych ośrodków miej-

skich wielomilionowych funduszy emerytalnych, przyczyniających się do ożywiania miejskich instytucji kredytowych, a pośrednio życia ekonomicznego miast, co specjalnie w warunkach m. Wilna, gospodarczo upośledzonego, jest niecelowe i szkodliwe.

Reasumując powyższe, zebrani stanowczo sprzeciwiają się zasadom wspomnianego projektu, a szczególnie protestują przeciwko powołaniu ich praw dobre nabytych, przeciw dalszej i ostatecznej pauperyzacji pracowników i emerytów miejskich oraz ich rodzin, wdów i sierot po pracownikach.

Kategorycznie domagają się wyłączenia większych miast z pod działania centralizacji i dalszego etatyzowania, obstarając przy zachowaniu zasad nie gorszych od obecnego statutu lokalnego, opracowanego zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1929 r.

Wilno, dnia 22 stycznia 1936 roku.

WIEC PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Zebrani w dniu 22. I. 1936 r. pracownicy umysłowi i robotnicy, zatrudnieni w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w liczbie przeszło 1000, po wysłuchaniu referatu w sprawie rządowego projektu ustawy emerytalnej pracowników samorządowych, uchwaliли rezolucję, którą przesłano do Zarządu Głównego Zw. Prac. Miejskich w Warszawie, z żądaniem poczynienia odpowiednich kroków u władz centralnych.

W rezolucji tej stwierdzają, iż: Projekt ten nie tylko, że nie poprawia w najmniejszym stopniu przepisów obecnego statutu emerytalnego, lecz że znacznie pogarsza i stwarza kompletny przewrót w poglądach na prawa dobre nabyte (prawnie usankcjonowane) i zasady ubezpieczenia na starość, ponieważ przewiduje uprawnienie do emerytury w wysokości 40 proc. dopiero po 15 latach, a nie, jak obecnie, po 10 latach służby i poddaje rewizji dotychczasowe emerytury; nie opiera się też na żadnych gruntownych zasadach finansowych a w konsekwencji wywłaszcza pracowników i emerytów, podważając egzystencję kilkudziesięciu tysięcy ludzi pracy.

Niesłusznie różniczkuje ogół pracowników samorządowych na prywatno i publicznie prawnych, wprowadzając w formach ubezpieczenia, zamiast obecnej dwutorowości, czterotorowości.

Podważa autorytet samorządu, sprowadzając rolę jego tylko do wpłacania składek i wypelnienia zaleceń Samorz. Zakładu Emerytalnego.

Obniża dotychczasowe i przyszłe emerytury przeciętnie o 25 proc. do 30 proc., niezależnie od dotychczasowych obciążeń, jakie obarczyły pracowników i emerytów w postaci specjalnego podatku od uposażeń i dochodowego, co łącznie zmniejszy wartość emerytur o 40 do 45 proc.

Ilu więźniów skorzystało z amnestji?

Według zestawień na mocy amnestji zwolniono około 17 tys. więźniów. Liczba zmniejszona powstała wskutek uchylenia w ostatniej chwili z pod dobrodziejstwa amnestji przestępców-recydywistów.

Kronika wileńska

Z MIASTA.

— Dożywianie dzieci szkół powszechnych. Ostatnio odbyła się konferencja, poświęcona sprawie dożywiania dzieci szkół powszechnych m. Wilna. W wyniku konferencji ustalono zasady dalszego dożywiania dzieci, przyczem debatowano nad kwestją finansową na ten cel. Zaznaczyć należy, iż w chwili obecnej z akcji odżywiania korzysta zgórą 400 dzieci. (h)

— Segregacja więźniów. Dzięki wykonaniu ustawy amnestyjnej usunięto przepelnienie w więzieniach wileńskich. Zarządy więzień Łukiskiego i Stefańskiego otrzymały od departamentu karnego Min. Sprawiedliwości zlecenie dokonania ścisłego rozsegregowania więźniów. Więźniowie recydywiści będą izolowani od więźniów dotąd sądownie niekaranych. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Ankieta w sprawie kalkulacji ceny prądu elektrycznego. Zarząd m. Wilna otrzymał z Zarządu Związku miast polskich ankietę w sprawie kalkulacji ceny prądu elektrycznego. Ankieta ta ma na celu sprawdzenie korzyści osiąganych przez konsumentów przy stosowaniu t. zw. taryf blokowych, przewidujących ceny ryzykalne za zużycie określonej ilości prądu w ciągu miesiąca. (h)

— Przeniesienie rynku Łukiskiego. Władze miejskie ostatecznie ustaliły termin przeniesienia rynku z placu Łukiskiego na ul. Łukiską na dzień 27 bm. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Władze wojewódzkie badają ceny w handlu. Z polecenia Min. Przem. i Handlu, władze wojewódzkie przeprowadzają obecnie badanie cen w handlu, zarówno hurtowym, jak i detalicznym. Chodzi o ustalenie, w jakim stopniu odbiła się w detalu akcja obniżania cen. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Wiecej Ogólniakomicki. Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Aka-

demickiej U. S. B. zwołuje na dzień 23 stycznia rb. (czwartek) do sali Śniadeckich U. S. B. — Wiecej Ogólniakomicki w sprawie zmniejszenia opłat akademickich. Początek wiecu o godz. 18-ej.

— „Wesoła akademicka fala”. Dnia 23 stycznia rb. o godz. 21-ej w salach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wesoła akademicka fala” z tańcami. Wstęp dla członków Stowarzyszenia bezpłatny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wileński Okręg. Wojew. LOPP. Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P., na którym zatwierdzono budżet na rok 1936.

Równocześnie postanowiono zwrócić się do Zarządu Głównego LOPP z prośbą o przyznanie subwencji na organizację Obozu Szybowcowego w sumie zł. 20.000 i na prace programowe OPLP zł. 40.000.

— Koncert-Balet w „Ognisku” K.P.W. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powsz. Stow. „Rodzina Kolejowa” w Wilnie 18 stycznia r. b. odbył się w „Ognisku”, wobec przepelnionej widowni koncert-balet art. bal. Ł. Sawiny-Dolskiej oraz uczenie jej studium.

Dochód z koncertu przeznaczono na niezamożnych uczniów Szkoły Powszechnej „Rodziny Kolejowej”.

ZABAWY.

— Wszyscy mają możliwość zwiedzić z Włóczęgami „Dno Oceanu” w Izbie Przemysłowo-Handlowej dnia 1 lutego b. r. o godz. 22. Kostjumy albo jako taki przyodziewek konieczne.

— Koło Wileńskie Związku Oficerów Rezerwy pódaje do wiadomości, że dnia 25 stycznia 1936 r. (sobota) odbędzie się w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1) Dancing-Bridge. Początek o godz. 21-ej. Wstęp wyłącznie dla członków, ich rodzin, wprowadzonych gości i akademików.

Fundusz działów rodzinnych

Celem umożliwienia drobnym gospodarstwom rolnym spłat rodzinnych przy podziale ziemi urucomionych został fundusz działów rodzinnych w wysokości 4 milionów złotych. Z tej kwoty, według repartycji dokonanej przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, przypada na województwo wileńskie 120.000 zł. oraz na nowogródzkie — 120.000 zł.

Zasady dysponowania funduszem działów rodzinnych są następujące:

1. Kredyt udzielany będzie żywotnym gospodarstwom rolnym mniejszej własności, których podział wytworzyłby gospodarstwa niezwytne. Będą to najczęściej gospodarstwa o obszarze od 5 do 15 ha.

2. Pożyczki udzielane będą w złotych w złocie za zabezpieczeniem hipotecznym i nie mogą przekraczać wraz z poprzedzającymi obciążeniami hipotecznymi i posiadającymi przywilej ustawowego pierwszeństwa — 50 proc. szacunku gospodarstwa (bez inwentarza i zapasów) według norm szacunkowych, obowiązujących Państwowy Bank Rolny przy udzielaniu pożyczek w listach zastawnych.

Zadłużenie rolnictwa

Zadłużenie rolnictwa polskiego w kredycie krótkoterminowym jest na podstawie statystyki, prowadzonej w czasie przez Ministerstwo Skarbu, szacowane na 1.724,8 milionów złotych. W sumie tej mieści się około 800 milionów złotych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych o charakterze zorganizowanym. Reszta zadłużenia krótkoterminowego przypada na kredyt niezorganizowany. (ATE).

Ciężary i służebności, które zachowują pierwszeństwo przed pożyczką, winny być ocenione i potrącone w szacunku nieruchomości.

3. Szacunek zasadniczo powinien być dokonywany kameralnie przy wykorzystaniu materiału z klasyfikacji dokonanej przez urzędy lub instytucje kredytowe.

W razie konieczności dokonania szacunku na gruncie, koszty tego oszacowania obciążają pożyczkobiorcę.

4. Minimum pożyczki ustala się na 1.500 zł.

5. Budynki, których wartość uwzględniona została przy udzielaniu pożyczki, powinny być ubezpieczone od ognia w jednej z instytucji, wskazanych przez Ministra Skarbu.

6. Oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 1 proc. w stosunku rocznym.

Na pokrycie kosztów administracyjnych Państwowy Bank Rolny potrącać będzie przy wypłacie pożyczki jednorazowo 1 proc. i ponadto 0,5 proc. rocznie od pierwotnej sumy pożyczki w terminach płatności rat amortyzacyjnych 1 kwietnia i 1 października za każde półrocze kalendarzowe.

7. Okres spłaty nie może przekraczać lat 25, przyczem przy ustalaniu okresu spłaty bierze się pod uwagę wiek właściciela gospodarstwa na podziale.

8. Pożyczki udzielać będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego bezpośrednio.

9. Wpływy na fundusz ze spłaty pożyczek oraz ściągnięte kary za zwłokę (0,5 proc. miesięcznie) przeznaczają się na udzielanie dalszych pożyczek.

PO ZGONIE KRÓLA JERZEGO

Panowanie Jerzego V-go przypada na jedną z najważniejszych i najtrudniejszych epok historii angielskiej.

W tem ćwierćwieczu, w którym zasiadał on na tronie swoich przodków, potęgą Wielkiej Brytanji osiągnęła swój punkt szczytowy. Wielka Brytanja wzięła udział w wojnie światowej, pokonała groźnego przeciwnika, zniszczyła jego flotę wojenną, objęła w swoje posiadanie znaczną część jego imperjum kolonialnego. Na kongresie pokojowym i w latach późniejszych, które nastąpiły po zawarciu pokoju, Wielka Brytanja odegrała rolę arbitra polityki europejskiej, stała się pożądanym sprzymierzeńcem, o którego przychyłność i przyjaźń zabiegały wszystkie państwa na kontynencie. Liga Narodów, która w znacznym stopniu stała się narzędziem polityki angielskiej, wpływy jej i znaczenie, jakie uzyskiwała, jeszcze bardziej umocniła.

Jednocześnie jednak, w tej epoce świetności i wzrostu potęgi angielskiej, zaczyna się pojawiać na murach imperjum szereg niebezpiecznych rys, w życiu zaś społecznym i gospodarczym szereg groźnych zagadnień.

Światowy przewrót polityczny i gospodarczy, który się ujawnił niemal nazajutrz po ukończonej wojnie, uderzył w strukturę i interesy Imperjum, wywołując we wszystkich jego częściach poważne trudności i niebezpieczne konflikty. Decentralizacja gospodarki światowej zachwiała dotychczasowym stanowiskiem przemysłu i handlu angielskiego, który stanowi główną, niemal jedyną, podstawę bytu społeczeństwa wielkobrytyjskiego.

Obok trudności gospodarczych, które przejawiały się groźnie w kierunku bezrobocia milionowym mas i w niebezpieczeństwie radykalnych ruchów społecznych, pojawiły się wielkie trudności polityczne, związane z różnicami narodową imperjum. Zaogniła się sprawa irlandzka, doprowadzając poprzez rewolucję i wojnę domową do oddzielenia się Zielonej wyspy od ścisłej jedności z Wielką Brytanią. Wybuchł silny ruch nacjonalistyczny w Indiach i w Egipcie, zmuszając rząd angielski do szeregu ustępstw i koncesyj.

W szeregu dominjów, chociaż formalnie nic się nie zmieniło, daje się zaobserwować rosnącą skłonność do rozluźnienia węzłów, łączących je z metropolją i do jeszcze większego uniezależnienia się od niej.

Obok tego wszystkiego układ stosunków politycznych świata znacznie się zmienił w latach ostatnich. Wyrosły nowe siły polityczne w postaci nowych imperjalizmów. Japonia i Włochy w pierwszym rzędzie usiłują wejść na widownię polityki światowej i zdobyć sobie „miejsce pod słońcem”. Tymczasem jedna piąta część globu należy do Wielkiej Brytanji, wszędzie niemal znajdują się jej interesy i wpływy.

Powstawanie więc nowych mocarstw i ich polityka imperjalistyczna ma wielkie znaczenie dla imperjum, zmuszając politykę angielską do szukania nowych podstaw ustosunkowania się do tych państw. Widzimy to w Azji na przykładzie Japonji i w Afryce w związku z wyprawą abisyńską Włoch.

W tej burzliwej, pełnej chwały, a zarazem pełnej zapowiedzi klęsk i trudności epoce, wypadło zmarłemu królowi panować. Zdobył sobie wielkie uznanie wśród poddanych i wielką ich miłość, świadectwem czego był entuzjastyczny stosunek do niego wszystkich warstw ludności podczas obchodu 25-lecia panowania.

Osoba królewska, która w Anglii odgrywa wielką rolę i posiada duże znaczenie, pomimo małych konstytucyjnych uprawnień, jest ważnym czynnikiem jej polityki. Król Jerzy był poprawnym i dobrym królem. Posiadał w kraju autorytet osobisty, dla

KRYZYS POLITYCZNY WE FRANCJI

PRZEGLĄD PRASY

Ażeby należycie ocenić rozmiary kryzysu politycznego we Francji, którego nowym przejawem jest upadek ministerjum Laval'a, trzeba sobie przypomnieć dzieje ostatnich dwóch lat w polityce francuskiej:

Zaczął się od afery Stawiskiego i krwawych wypadków dn. 6 lutego 1934 roku w Paryżu. Afera Stawiskiego ujawniła zepsucie wewnętrzne wolnomularstwa, które w demokracji francuskiej odgrywa rolę „elity rządzącej”. Rzuciła ona cień na te obozy polityczne, które są narzędziem masonerii. Wśród szerokiej opinii szerzył się zaczęło podniecenie i oburzenie. W parlamencie lewica miała większość i powoływała gabinety ze swego łona. Lecz w kraju rządy te nie znajdowały poparcia i ostatni z nich — Daladiera — padł pod naciskiem ulicy paryskiej w chwili gdy zamierzał sięgnąć po rządy poprzez zamach stanu. Dzień 6 lutego 1934 roku był dniem kompromitacji lewicy i przejawem siły opinii narodowej. Kraj „realny” odniósł walne zwycięstwo nad krajem „legalnym”.

Masoneria jednak nie kapitulowała. Zgodziła się na „rozejm” wewnętrzny, by zyskać na czasie, w spokoju wyleczyć się z ran moralnych, zadanych jej przez aferę Stawiskiego, doprowadzić do zatarcia w pamięci ogółu kompromitującej afery „wybielić swoich ludzi, doczekać do wyborów i tak je przeprowadzić, ażeby władza drogą legalną dostała się znów w jej ręce.

Przyszedł do władzy gabinet „zgodny narodowej” pod prezydencją samego prez. Doumergue'a. Gdy wszakże łożę przekonano się, że dobrotliwy „mędrzec z Tournefeuille” zamierza na serio przeprowadzić reformy w duchu żądań opinii publicznej, wywołały przesilenie i pozbyły się niedogo-

dnego człowieka. Przyszli po nim kolejno pp. Flandrin i Laval, wciąż jako przedstawiciele „zgody narodowej”.

Tymczasem łożę pracowały za kulisami. Gdy sprawa wspólników Stawiskiego została formalnie zakończona, a wybory się zbliżyły, postanowili przystąpić do realizacji dwuletniego dorobku, zlikwidowania okresu rządów pojedynania i przeprowadzenia wyborów oddać w ręce ludzi swego zaufania. Gdy się operacja nie udała bezpośrednio w parlamencie zastosowano wypróbowany już kilkakrotnie środek — ministrowie radykalni (czytając członkowie łóż) zapowiedzieli, że wycofają się z rządu.

Równocześnie w łonie stronnictwa radykalno - socjalistycznego doszedł do kierownictwa p. Daladier, przedstawiciel kierunku skrajnego, zwolennik ścisłego współdziałania z socjalistami i z komunistami, mającego swój wyraz w postaci t. zw. „Frontu ludowego”. Nie należy przypuszczać, że stronnictwa lewicowe zechcą powołać do życia rząd całkowicie i wyłącznie je reprezentujący. Prawdopodobnie poprą one gabinet przejściowy, w którym najważniejszą osobą będzie minister spraw wewnętrznych, mający w swym ręku przeprowadzenie wyborów.

Front ludowy ma wszelkie szanse zwycięstwa w nadchodzących wyborach. Jest dobrze przygotowany do akcji wyborczej, jednolity, ma w swym ręku cały aparat administracyjny, mający we Francji duży wpływ na przebieg głosowania. Prawica natomiast jest rozbita i wątpliwe należy, czy potrafi utworzyć tak jednolity blok, jak strona przeciwna. Plan tedy ułożony po 6 lutego 1934 roku mógłby być wykonany całkowicie, skoro w przyszłym parlamencie byłaby zdecydo-

wana większość wybrańców stronnictw lewicowych.

Czy tak będzie? Zależy to od stosunku, jaki po wyborach zapanuje między krajem „legalnym”, a krajem „realnym”, od tego, czy walka polityczna ograniczy się do rozgrywki wyborczej. Byłoby rzeczą przedwczesną stosunek ten dziś określać. To wszakże jest pewne że w łonie społeczeństwa francuskiego odbywają się głębokie przemiany i rozszerza się prąd narodowy, że wzmacniają się i powstają organizacje, które dążą do rozwikłania trudności wewnętrznych nie na drodze parlamentarnej, lecz na drodze, którą we Francji ochrzczono mianem „działania bezpośredniego”.

Istnieje wciąż „Action Française”, pracuje „Solidarność francuska”, szerzy się ruch na wszy noszący nazwę „Frontu chłopskiego” i t. d. Grupy te nie zamierzają iść w ślady pułk. de la Rocque, który z kraju „realnego” przeniósł się na teren kraju „legalnego” i przygotowuje się do udziału w akcji wyborczej. Nie bez znaczenia jest to, że wybitni politycy parlamentarni, np. p. André Tardieu, odwracając wzrok od dotychczasowego terenu swej działalności i przenoszą go na teren inny — tej właśnie akcji bezpośredniej.

Powodzenie wyborcze „Frontu ludowego” może tedy zaostriżyć sytuację wewnętrzną i pogłębić kryzys polityczny we Francji. Istotą tego kryzysu stanowią zagadnienie, czy wolnomularstwo zdoła utrzymać swą dotychczasową rolę i swe dotychczasowe stanowisko w kraju. Ta sprawa zaś nie może być rozstrzygnięta w parlamencie, lecz tylko poza parlamentem.

S. K.

ZGON KRÓLA W. BRYTANJI

Pierwsze miejsce w prasie całego świata zajmuje dzisiaj zgon króla Wielkiej Brytanji. Jerzy V nie należał do monarchów wielkich i niepopolitych — zresztą historia Wielkiej Brytanji w ostatnich 300 latach mało zna królów wybijających się ponad przeciętność — jednak będzie się mówić — i mówić słusznie — że za jego rządów, w pierwszych latach po zwycięskiej wojnie światowej, potęgą Wielkiej Brytanji przewyższyła potęgę Anglii Cromwella i Anglii ponapoleońskiej.

Zmarły król był wzorowym monarchą konstytucyjnym i pięknym typem angielskiego dżentelmena. Nie wyróżniał się talentami i — wadami jak Edward VII, nie przesadzał w majestacie, jak babcia Wiktorja, nie zapracowywał się i nie przejmował problemami społecznymi, jak jego dziadek Albert, książę małżonek. Był marynarzem, lubił wyścigi, spełniał obowiązki monarchy z powagą i sumiennością przykładną, interwenjował osobście w sprawy państwa rzadko i z taktem. Był ludzki, pojednawczy, uprzejmy i oszczędny — jednak bez szkody dla uświęconych tradycji form reprezentacji. Po dziadku odziedziczył cnoty rodzinne, które mu zdedykowały serca i podniosły powagę tronu. Już Edward VII zatracił sztywność i surowość swego ojca Niemca i odrzucił nawet imię Alberta, tak drogie jego matce. Jerzy V był w równym stopniu jak Edward, typowym Anglikiem, a niemieckość Koburgów po dziadku i Welfów hanowerskich po babce, zagubił zupełnie wraz z nazwiskiem, które w 1917 r. z Saxe-Coburg zamienił na Windsor.

Tak się zdarzyło, że ministrowie Jerzego V podpisali traktat wersalski, a rok przedtem uznali prawo Polski do państwowego życia. Jerzy V wszedł więc w naszą historję.

STR. NAR. O NIEMCZECH

P. Hirschhorn został już nieraz przez nas przyłapany na znieszczeniu historii ostatnich lat. Obecnie znowu snuje dla czytelników „Nasz. Przegląd” taką fantazję na tle stosunku Str. Nar. do Niemiec hitlerowskich.

„Nagle coś się popsulo. „Dziennik Narodowy” odrazu zauważył, że hitlerowcy w Polsce służą sprawie swego Nazlandu, i że mniejszość polska w Niemczech jest gniebiona i prześladowana. Dlaczego zniepokojony naszemu stosunek endecko - hitlerowski, trudno zgadnąć. Czy Endecja zauważyła, że kurs antyniemiecki w polityce zagranicznej jest dobrym atutem opozycyjnym? Czy Endecja spostrzegła, że hitlerowcy w Polsce lgną nie ku niej, lecz ku sanacji? Dość, że endecy alarmują opinię i domagają się ratowania Polski i polskości”.

„Endecja” nie zmieniła wcale swego stosunku do Niemiec, które uważała zawsze i uważa za przeciwnika dziejowego Polski, bez względu na to, kto w Berlinie chwilowo rządzi. Nie wyrzekła się też i nie wyreknie obrony polskiej mniejszości w Niemczech. Układ styczniowy z 1934 r. przyjęła jako pożądaną akt odprężenia stosunków między obu państwami. Ale nie widzi w nim podstawy do zmiany naszych orientacji sojuszkowych lub do jakichś polsko - niemieckich wypadów w cz by inne okolice Europy Wschodniej, o czym marzą niekierownicy niemieccy komentatorowie aktu styczniowego.

Naszycy sądów przychylnych czy krytycznych o niemieckiej polityce wewnętrznej (żydowskiej, religijnej) nie trzeba mieszać z naszym stosunkiem do Niemiec. Może nam się nie podobać czasem polityka wewnętrzna Francji, mimo to jesteśmy zwolennikami sojuszu z Francją. Może być w stosunku do innego państwa odwrotnie.

P. Hirschhorn znieszczał również historję, gdy przypisuje hitleryzmowi polakozerstwo i apetyty na polskie ziemie. To polakozerstwo i te apetyty były przed Hitlerem, gdy Niemcami rządzili mili p. Hirschhornowi judofile, Stresemanny, Marksy, Treveranusy, Brüningi. Tylko wtedy „Nasz Przegląd” tego polakozerstwa i tych apetytów nie dostrzegł. Zobaczył je dopiero dzisiaj, gdy Niemcy stanęły pod znakiem swastyki i wystąpiły także przeciw... Żydom.

Co myślimy o Palestynie?

Prasa żydowska atakuje nas ostatnio za rzekome sprzeciwianie się emigracji Żydów do Palestyny. Np. „Nasz Przegląd” pisze we wtorek:

„Endecja, choć stale nas Żydów wypędza, posyłając głównie do Palestyny, faktycznie jednak nie chce się z nami rozstać. Jakż bym interes Endecja ma w tem, by przeciwstawić się sjonizmowi i ujmować się za Arabami w Palestynie?”

Zajmiemy się dziś wobec tego sprawą sjonizmu i sprawą palestyńską, aby nasz stosunek do tych spraw dokładnie sprecyzować.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że naszym programem w sprawie żydowskiej jest emigracja Żydów. Można by tak rzec ująć, iż naszym programem minimalnym jest emigracja Żydów z Polski, a programem maksymalnym emigracja Żydów ze wszystkich krajów o cywilizacji europejskiej (bo nie jest wcale dla nas obojętne, czy będącymi wolną od Żydów, otoczona przez groźące nam zelemem żydowskim kraje filosemickie wyspa, czy też jednym z krajów wolnej od Żydów Europy).

Pisaliśmy już nieraz, że idealnym rozwiązaniem sprawy żydowskiej byłoby z naszego punktu widzenia oddanie na użytek Żydów jakiegoś kraju możliwie odległego i izolowanego, np. Madagaskaru, oraz wysłanie tam, co do jednego, wszystkich Żydów, jacy są na świecie. Nawiasowo dodamy, że nie mając wobec Żydów żadnej nienawiści, a tylko walcząc z nimi, jako z wrogami naszego narodu i naszej cywilizacji, szczerze życzylibyśmy im na Madagaskarze wszelkiej pomyślności, — rozkwitu kultury, dobrobytu i t. d.

Jeżeli koncepcja Madagaskaru (lub czegoś w tym rodzaju) okazałaby się nierealna, t. j. jeżeli okazałoby się, że kraju, w którym wszyscy Żydzi mogliby się pomieścić, nie da się narazie znaleźć, w takim razie opowiadamy się za terytorjalizmem, t. j. utworzeniem kilku krajów, do którychby Żydów, nie w diasporze, ale do zwartego osadnictwa, głównie rolniczego, skierowano. Wechodziliby tu, prócz Palestyny, w rachubę Birobotdzan, część Ekwadoru, może Angola i t. d.

W ostatecznym razie, nie mielibyśmy również nic przeciwko temu, aby naród żydowski nadal pozostał w diasporze, ale nie w krajach o naszej cywilizacji — a więc w Chinach, Indiach, Sjamie, Indonezji, krajach muzułmańskich i t. d.

Wreszcie — jak już wspomnieliśmy wyżej, — w razie, gdyby program ma-

ksymalny rozwiązania sprawy żydowskiej okazał się nierealny, gotowi jesteśmy zaakceptować program minimalny, t. j. emigrację Żydów z Polski. Niechby więc pozostały i nadal skupienia żydowskie w Stanach Zjednoczonych, w Rosji, nawet w Rumunji, na Węgrzech i t. d., byle tylko, bez reszty, zniknęły z Polski.

Palestyna i ruch sjonistyczny interesuje nas, narodowców, o tyle tylko, o ile z którymkolwiek z wyżej wymienionych warjantów program rozwiązania sprawy żydowskiej się wiąże. Gdyby program sjonistyczny polegał na skupianiu wszystkich Żydów w Palestynie — gotowibyśmy być, poza zastrzeżeniami, o których niżej, szczerzy i entuzjastami tego programu. Całe nieszczenie leży jednak w tem, że sjonizm w swej istocie nie polega na dążeniu do likwidacji diaspory, ale na dążeniu do jej skonsolidowania.

Pierwotnym celem sjonizmu było stworzenie w Palestynie ośrodka żydowskiego, któryby przez sam fakt swego istnienia podnosił dumę narodową Żydów w diasporze, a tem samym diasporę duchowo wzmacniał. I któryby obok tego stanowiąc „siedzibę narodową” żydowską, stanowiącą eksterytorjalne terytorjum żydowskie, na którym mogliby Żydzi ogniskować dziedziny swego życia, do zorganizowania w diasporze zbyt trudne. Gdyby w Palestynie istniało niezależne, lub autonomiczne państwo żydowskie o milionowej ludności żydowskiej, a po całym świecie rozrzucona była piętnasto-miljonowa, bogata i wpływowa żydowska diaspora, widząca w Palestynie swe duchowe i polityczne centrum — idealny sjonistyczny byby spełniony. Oczywiście, nam ten ideał nie odpowiada. Z dwójga złego, wolimy diasporę bez palestyńskiego jądra, niż z niem. Gdyby chodziło o urzeczywistnienie czystego sjonizmu, bylibyśmy jego przeciwnikami.

Musimy jednak stwierdzić równocześnie, że samo życie zaczyna ostatnio pierwotny zakres sjonizmu rozszerzać. W masie żydowskiej rodzi się stopniowe poczucie, iż likwidacja diaspory, lub przynajmniej niektórych jej części, jest nieunikniona. W związku z tem, emigracja do Palestyny zaczyna dla wielu środowisk żydowskich nabierać charakteru nietylnego procesu selekcyjnego na rzecz żydowskiego państwowego ośrodka, co kompletnej ucieczki z diaspory. Takiego charakteru nabrała np. emigracja do Palestyny Żydów niemieckich. Takiego nabiera również częściowo i emigracja niektórych przynajmniej grup Żydów polskich. W społeczności żydowskiej mówi się dziś coraz więcej o tem, jakby tu pojem-

ność Palestyny powiększyć. Może dąłoby się objąć imigracją również i Transjordanię? Może i południową Syrię? Może dąłoby się tam zmieścić 3 miliony Żydów? A może 4 miliony? Możeby sięgnąć i po Cypr, gdzie może Anglia zgodziłaby się stworzyć przeciwwagę wobec ludności greckiej?

Palestyna staje się częścią programu terytorjalistycznego. I na takie potraktowanie sprawy palestyńskiej zgrubsza gotowi jesteśmy się zgodzić.

Skoro można w Palestynie z przyległościami zmieścić 3 miliony Żydów, to jeśli pójdą tam głównie Żydzi z Polski, kwestja żydowska w Polsce byłaby bliska rozwiązaniu. Pozostała reszta bez trudu moglibyśmy umieścić w Rosji sowieckiej, czy gdzie indziej. Co tam! Nawet wyjazd jednego tylko miliona Żydów do Palestyny jest już perspektywą, nad którą warto się nam zastanowić.

Nie znaczy to jednak, byśmy i w fazie obecnej nie widzieli w ruchu emigracyjnym Żydów do Palestyny ciemnych stron.

Po pierwsze, zażydzenie Palestyny zagraża chrześcijańskim miejscom świętym w Ziemi Świętej. Wcale nie jesteśmy skłonni pogodzić się z perspektywą, by np. ludność chrześcijańska, a zwłaszcza katolicka, w Betleem, w Nazarecie, w Jerozolimie i t. d. stała się kiedyś przedmiotem żydowskiego ucisku. Ze na taki ucisk się w Palestynie zanosi, dowodzi chociażby wiedeński wiec w obronie katolików palestyńskich, odbyty z udziałem kard. Innitzera, o czem pisze wtorkowa, żydowska „Chwila”. Żydzi mogą być pewni, że cały świat katolicki nie omieszcza stanąć w obronie praw katolików palestyńskich (liczących dziś około 30.000), oraz w obronie miejsc świętych.

Powtóre, wcale się nie entuzjastujemy faktem, iż przez zażydzenie Palestyny — jakże ważnej strategicznie! — Anglja zdobywa sobie potężny, trwale umocniony punkt oparcia na morzu Śródziemnym. Żydzi w Palestynie i Anglja, oparta o Żydów, w bazach wojennych Haifi i Akaby, to potężne wzmocnienie sił politycznych tego obozu, który baczy, by rządy masonerii w Europie nie zostały osłabione, który organizuje teraz nagankę przeciw prądom narodowym w różnych krajach.

Nie mamy więc bynajmniej powodu do nadmiernego entuzjazmowania się faktem emigracji Żydów do Palestyny. Wolilibyśmy, by emigrowali gdzieindziej.

Ale ostatecznie, zestawiając wszystkie pro i contra, gotowi jesteśmy uznać, iż fakt ten ma z naszego stanowiska więcej stron dodatnich, niż ujemnych. Niechże sobie idą do Palestyny, byle wogóle gdzieś od nas szli. Co zaś do Arabów, nie obchodzą nas oni więcej (poza katolikami), niż Malgasz na Madagaskarze.

(i. 2.)

tego zgon jego będzie miał poważne znaczenie dla dalszego biegu polityki.

Żołobne salwy armatnie w Londynie, Gibraltarze, na Malcie, w Adenie, na Cejlonie, w Indiach, Hiang - Kongu,

na Jamaice i w innych posiadłościach Korony wielko - brytyjskiej, któremi oznajmiono o zgonie króla, niosą w sobie zapowiedź wielu zmian, jakie dojrzewają w Imperjum.

Tragedja prasy polskiej za Oceanem

Zjazd dziennikarzy polsko-amerykańskich w Ameryce

Dziennikarze polscy w Ameryce na ostatnim zjeździe w grudniu ub. r. w Chicago Ill. nastrojeni byli minorowo. Pocóż się zjeżdżać, pocóż radzić, pocóż się wysilać? Jesteśmy skazani i tak na śmierć... Pójdziemy jeden po drugim pokolei na szafot zapomnienia, bo jest tylko kwestia czasu, kiedy zniknie z powierzchni życia prasa polska w Stanach Zjednoczonych.

Te słowa wzięły za punkt wyjścia do wstępnego artykułu w Jednodniówce Zjazdowej prezes Syndykatu dziennikarzy polskich w Ameryce, redaktor Dziennika Związkowego K. Piątkiewicz.

Na pociechę i swoją i swych kolegów powołał się wprawdzie na to, że te słowa słyszy się już nie od dzisiaj, a jednak prasa polska w Ameryce — jakos daje sobie jeszcze radę i jeżeli pisma polskie w Ameryce co i raz upadają, to procentowo nie tracimy ich jeszcze tak wiele — ile ich tracą inne grupy narodowe w identycznych warunkach się znajdujące i nie tracimy ich tyle z winy warunków zasadniczych, ile z powodów lokalnych i błędów personalnych.

Nie wiem, czy redaktor Piątkiewicz mógłby nam istotnie udowodnić zwłaszcza tą drugą najpoważniejszą część swojego oświadczenia, że pisma polskie w Ameryce upadają nie tyle z winy warunków zasadniczych, ile z powodów lokalnych i błędów personalnych. Mojem zdaniem, dość rozjrzec się w warunkach w jakich istnieje prasa polska w Ameryce, aby dojść do przekonania wręcz przeciwnego.

Prasa polska w Ameryce, tak jak i w ogóle wszelka prasa na całym świecie może istnieć tylko wówczas, jeżeli będzie odpowiadała duchowi czasu i jeżeli będzie zaspokajała istotne i rzeczywiste istniejące potrzeby danego społeczeństwa. W najoszczędniejszym zarzysie dwie są zwykle takie potrzeby: informacyjna i ideowa.

Pomijam kwestię, czy prasa polska w Ameryce odpowiada u nas duchowi czasu, a chcę zwrócić tylko uwagę, że zarówno pod względem informacyjnym, jak i pod względem ideowym ta prasa coraz bardziej staje się zbędna.

Ludność polsko-amerykańska w Ameryce pod względem informacyjnym zaspokaja obecnie swoje potrzeby przez czytanie dzienników angielskich i coraz mniej jest już w Ameryce takich Polaków, którzyby wzięli do ręki gazetę polską na to, aby się z niej dowiedzieć, co słychać w świecie.

Dziennik angielski daleko szybciej, taniej i lepiej informuje w Ameryce każdego Polaka — amerykańczaka o tem wszystkim, czem się on tutaj interesuje, aniżeli dziennik polski. Jedyną racją istnienia pism polskich w Ameryce pozostaje tedy zaspokajanie potrzeb ideowych Polonii naszej amerykańskiej. Ale i pod tym względem niestety zapotrzebowanie na prasę

polską wśród Polonii amerykańskiej jest coraz mniejsze.

Utylitarizm, amerykański i materializm czynią z dnia na dzień coraz większe podboje wśród Polonii amerykańskiej i wyganiają z duszy i serca wszelkie dążenia bardziej duchowe, idealistyczne.

Nie tylko narodowość, ale nawet i wiara ojców nie przedstawia już dzisiaj dla Polonii amerykańskiej tego żywotnego interesu, jaki przedstawiała ona jeszcze niedawno.

Nie tylko depresja ekonomiczna w ostatnich latach, ale i w ogóle czasy powojenne ostudziły wśród Polonii amerykańskiej wszelkie porwy ducha.

Jeżeli zaś co, to sprawa polska z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości, nie tylko nie zyskała wśród Polonii amerykańskiej na rozmachu, ale straciła jakby na żywotności.

Wiele czynników złożyło się na to, ale wśród innych nie była tutaj bez winy również i prasa polsko-amerykańska. Tendencyjnie narzucone jej w swoim czasie zgóry równanie się podług kraju (czytaj: rządu) doprowadziło tę prasę w ostatnich czasach do zupełnego prawie zaniku własnej myśli.

Na co i po co mógł swój wysilać, aby samemu się w sprawach polskich orientować — kiedy wystarczy przedrukowywać komunikaty i wiadomości „Iskry” czy „Pata”, czy prasowego biura Związku Polaków zagranicznych w Warszawie?

Wyjaśniło to prasę polsko-amerykańską pod względem narodowym polskim i sprowadziło do roli tylko gramofonowej. Ale gramofon dobry być może czasem nawet do tańca, lecz nie zastąpi żywego słowa, żywego pióra.

Nic też dziwnego, że w takim gramofonowym dziennikarstwie polsko-amerykańskim nastawienie się umysłowe i duchowe każdego publicysty, jak pisze tenże redaktor Dziennika Związkowego p. Piątkiewicz, jest zgorzkniałe, czarne i negatywne. Trzeba z żywymi napróżd isć, trzeba po życie sięgać nowe, a nie kontentować się rolą gramofonu. Tylko wówczas publicysta i sam może nie zgorzknieć, i drugich od zgorzknienia może uchronić.

Piszac to, nie mam rzecz prosta, wcale na myśli nikogo w szczególności, a zwłaszcza nie mam na myśli autora wierszowanego artykułu „O spadłych w listopadzie liściach” w Jednodniówce Zjazdowej p. redaktora Witolda Trawińskiego. Owszem przeciwnie, nie wchodząc wcale w sprawę orientacji politycznej, autor artykułu „O spadłych liściach” jest jednym z najbardziej utalentowanych dziennikarzy polsko-amerykańskich, który nie dba właśnie o liście spadłe, i który nie gęga tylko, jak gęś rzymska z

Kapitolu, ale tworzy i sięga po liście żywe, a więc i dojrzaje te liście żywe przedziej czy później też i w Warszawie. Autor nieco pokpiwa sobie z „wawrzynów akademickich”, przyznanych też kilku dziennikarzom polskim w Ameryce. Poczem zaapeluje do Warszawy na zakończenie temi słowy:

Bądź, ach, bądźże nam Warszawo,
naszą wszechnicą i sławą!
Lecz bądź i Matką łaskawą,
nie Kaantypa!... Bądź pochodnią,
odległą gwiazdą Przewodnią,
nad naszej polskości chodnią!...
Świeć nam kulturą
i piękną literaturą
nad ślepych uprzedzeń chmurą!
A my wtedy, za twym zniczem,
pójdziemy z jasnym obliczem,
nie cofniemy się przed niczem!
Każdy z tobą pobieży
i twym wyroczynom uwieryzy
jako dziecię swej Macierzy!

Można grać nawet w otwarte karty, jak tego żąda w Jednodniówce Zjazdowej dziennikarzy polsko-amerykańskich p. redaktor Lesnicki, ale nie można jednak przyznać p. redaktorowi Trawińskiemu życia i wery.

Ks. A. SYSKI.

SWIEZY NATURALNY Kuracyjny Sok Winogronowy

Do nabycia w Apteczce W. ROSPĘDZIHOWSKI

ul. Elektryczna Nr. 35

Z Filharmonji Warszawskiej Poranek muzyki operowej

Niedzielną poranek w Filharmonji poświęcony był muzyce operowej. Pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza orkiestra wykonała kilka uwertur, jak Smetana do „Sprzedanej narzeczonej”, Rossiniego do „Cyrulika Sewilskiego” oraz Wagnera („Lohengrin” i „Tannhauser”). Wszystkie te utwory były bardzo gorąco przyjmowane przez słuchaczy, zamiowanych śnać w muzyce jasnej, dobrej i zrozumiałej pisanej, a świetnie brzmiącej.

Szczególnie żywo, niemal entuzjastycznie, witano śpiew solistów, znanych artystów b. Opery Warszawskiej, p. Maryli Karwowskiej i p. Romana Wragi.

P. Karwowska ładnym, świeżym zawsze młodym głosem wykonała. Z perfekcją prawdziwie wirtuozowska, arję z „Cyrulika Sewilskiego” („Una voce po co fa”), atakując z największą swobodą tony górne. Droga śpie-

Obrazy Bolesława Barbackiego

Jubileuszowy salon warszawskiej „Zachęty” miał sporo dobrych portretów, np. Czedeckiego portret hr. Róży Tarnowskiej, Jana Rudnickiego portret panny S., Macieja Nehringa portret p. Andrzejowej Rotwandowej, Wacława Bielawskiego portrety pani H. K. oraz mjr. Wąsierskiego, Stanisława Pękalskiego portret prof. S. K. i in. Zwracały też m. in. uwagę trzy portrety Bolesława Barbackiego, a tymi mieszkającego stale w Nowym Sączu, nie obcego jednak Warszawie. Już bowiem przed osmiu laty Barbacki zdobył w Zachęcie medal brązowy, a w 1934 r. uzyskał za piękny portret medal srebrny.

Wystawione obecnie prace świadczą o dalszej intensywnej pracy i coraz głębszym wnikaniu artysty w tajemnicę portretu. Barbacki nie holduje nowym prądom w malarstwie, idzie zdecydowanie i świadomie po linii realizmu, umie jednak patrzeć na modele własnymi oczami. Usiłuje z powodzeniem wydobyć maximum charakteru portretowanej osoby, ale zarazem szczęśliwie unika sztywności, nie przesadza też w trosce o iluzjonistyczność portretu, która tak nam czasem psuje kontakt z pracami np. Tadeusza Styki lub Stefana Norblina.

Z wystawionych w ostatnim salonie

prac Barbackiego najlepszy był portret Piotra Kosińskiego prezesa „Sokoła” w Nowym Sączu, mimo nazbyt konwencjonalnego tła: kotary i fragmentu architektury. Również niemało wybitnych zalet posiadały portrety: znakomitej artystki dramatycznej Wandy Siemaszkowej, oraz d-ra Franciszka Kmiecicza. (p. g.)

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Zjazd Pisarzy krajów Bałtyckich. Z inicjatywy Litewskiego Związku Literatów odbędzie się w Kownie w czasie od 22 do 26 lutego konferencja pisarzy Litwy, Łotwy i Estonii. Na konferencji tej zostanie m. in. omówiona sprawa bałtyckiej ententy literackiej.

DZIENNIKARSTWO

Dziennikarze filmowi. W Domu Prasy Niemieckiej w Berlinie odbyło się doroczne posiedzenie dziennikarzy filmowych z Niemiec, Francji, Belgii, Włoch i Czechosłowacji, członków międzynarodowej organizacji zawodowej: Federation Internationale de la Presse Cinematographique t. zw. „Fipresci”. Liczni mówcy w przemówieniach swych raz jeszcze podkreślali konieczność jaknajwyższej współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego i artystycznego.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. prof. Kunowski. W Kolonii zmarł w wieku lat 70 były dyrektor akademii sztuk pięknych w Düsseldorfie, prof. Kunowski, pochodzi z polskiej rodziny śląskiej.

MUZYKA

Polskie kompozycje na festiwalu 1936. Polskie Tow. Muzyki Współczesnej wybiera corocznie najlepsze współczesne kompozycje polskie i posyła je do ostatecznej eliminacji jury międzynarodowego Tow. Muzyki Współczesnej Operując się na decyzji jury międzynarodowego Tow. Muz. Współ. układa programy corocznych festiwalów międzynarodowych. Na Festiwalu r. 1936, który odbędzie się w połowie kwietnia w Barcelonie, będą wykonane 11 koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego i oprócz tego faniec z Osmołody Romana Palastra, utwór odłożony z Festiwalu zeszłorocznego w Pradze. W międzynarodowym jury, składającym się z pięciu osób, zasiadał Polak znakomity kompozytor Bolesław Woytowicz.

Dyrygent polski w Ameryce. — W Milwaukee odbył się pierwszy koncert orkiestry symfonicznej, zorganizowanej przez Jerzego Bojanowskiego. Występ spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, zarówno ze strony publiczności jak i prasy.

JANINA TORCZYŃSKA

6)

WILLA W LESIE

NOWELA

W pokoju była cisza — jasna i surowa. cisza, choć haliak rozgarnął już smreki, broniące willi, i chwycił ją w swe szpony. Martwa cisza rozlewała się wokół osamotniałej, starej kobiety.

Karola stała pod drzwiami, usiłując postyszczyć, co w pokoju mówią. Ale panna Zofia i Stanisław mówili dość cicho, a solidnie, starej roboty drzwi niewiele słów przepuszczają.

Była niespokojna. Nie wiedziała, czemu syn niespodziewanie przyjechał z Paryża, rozmowa zaś z panią Józefką utrwaliła pierwotne przypuszczenie, że przyjazd ten pozostaje w związku z nagłym pojawieniem się Stahlówny na horyzoncie zakopiańskim. Nie miała czasu mówić z synem, zresztą wiedziała dobrze, że jeżeli Staszek się zatnie, to niema na niego rady. A właśnie taką zaciętą, nieprzystomną minę miał, idąc na górę do pani. Nagle postyszczała kroki syna. Zbliżał się szybko ku drzwiom. Mimo swej ociężałości, uskoczyła szybko w bok.

Stanisław wyszedł krokiem automatycznym, nie widząc matki, która się skryła w cieniu. Drgnął, postyszczawszy jej ochryplą z nerwowego podniecenia szept.

— Co powiedziała?
— Ze możemy oboje wynosić się.
— Taak? — Taak? — Dobrze!
— Nim Stanisław zdołał zorientować się, co się dzieje. Karola ze zwinnością jaskuczurki wślizgnęła się do pokoju panny

Okrzejskiej. Całą klatkę schodową zalegała ciemność, rozjaśniona tylko mdłym, żółtym światelkiem lampki naftowej, tłającej się w połowie schodów. Były one wąskie i kręte, natomiast niezwykle obszerne był korytarz, łączący pokój panny Okrzejskiej z pokojem Karola. Po obu bokach prostokąta były poddasza i inne zakamarki, jak zwykle, w starych willach zakopiańskich. Ziało ciemnością, rozedrganą wicherem, wiskającym się przez ściany. Stanisław ruszył z zmną pasą ramionami. — „Rudera!” — pomyślał.

Panna Okrzejska nie pozwalała niczego naprawiać, niczego tykać, wszystko dla niej było relikwią. Nawet chorych drzew nie dawała ścinać, choć na jej parceli było ich jeszcze, jak na Zakopane, wiele. „Matka i Antos na nie patrzyli!” — mawiała, Stanisław był człowiekiem nawskroś nowoczesnym i wściekał się na „te porządki”, podkreślając zresztą równocześnie w rozmowach z panną Zofią swe serdeczne do nich przywiązanie. Teraz szukał w kirach ciemności jak taternik w kurniawie, pierwsze go stopnia schodów, aby zejść nadół do swego pokoju, wziąć walizkę, napół rozpakowaną, — i jechać. Dokąd — tego narazie nie wiedział. Halszkę zawiadom — później. W jakimś zakątku swej jaźni, począł odczuwać do niej żal. Wplątała mu się niepotrzebnie w życie, które bez niej ułożyłoby się było gładko. Dotychczas pieniądze panny Zofii ułatwiały mu

drogę, nie potrzebował się z groszem liczyć, a teraz... teraz zacznie się życie — na serio. I jeszcze ta Halszka! Co robić? — myślał oszołomiony ciosem.

W tej chwili rozstrzęsło się ciemne powietrze od huków, skrzypnięta rozpaczliwie wieża dachu, jęknął stary dom, Stanisław odzyskał jasność myśli. — To pewnie ten chory smrek trzasnął o dach — przeleciało mu przez głowę.

Karola rozleciała drzwi. Szła swym ciężkim chodem, jakby naumyślnie, stukając obcasami, przez gęstą ciemność, łączącą wicherem.

Stanisław, stojący na skrajnie schodów, spojrział na nią, która przchyliła się ku niemu wdół przez poręcz. Twarz jej, żółto od dołu płomykiem lampki oświetlona, wykrzywiła się radością.

— Powiedziałam jej!
— Co?
— Że nie jesteś synem panioza. To ją wzięło! To! Nareszcie! Zaraz zaczęła się dusić, dławić, męczyła się, że ha! No! i już.

— Co już??
No! Nie żyje. A testament jest, jest! Ja jestem panią! Ja! A i ty! Tak! Tak! Ja!

Na Stanisławie nie zrobiło to wrażenia. Pomyślał, że teraz ma wolną drogę. Ale do czego? Do kogo? Słyszał szybki, głośny oddech matki. Wicher wył i uderzał taranem w ściany, które się trzęsły febrycznie.

Naraz fala wstrętu ogarnęła go. Z odrazą spojrział na matkę. Potem zbudził się w nim instynkt samozachowawczy.

— Pójdę do doktora? — rzekł napół pytając do matki.
— A dobrze! Idź! On się nie zdziwi. Od roku już mówił, że to cud, że ona żyje. Ale ona nie chciała wierzyć. Mówiła, że chce dożyć tego, żeby ty został postem czy ambasadorem, czy jak tam.

Kocie jej oczy spojrzwały z dziką, historyczną nienawiścią na syna. Stanisław spojrział w nie z pogardą. W tej chwili poczuł, że co w nim było jeszcze dobrego i uczciwego — umarło wraz z tą starą, piękną kobietą. Nie jej słowa, ona sama działała jakoś dziwnie podniosła. Jakis inny świat, inna atmosfera otaczały tę istotę.

— Zabiłaś ją! — warczała.
Karola zaśmiała się szyderczo.
— Ja? Nie! Gdy tam przyszedłem, siedziała już napół martwa. To ty — przez tę twoją — pannę!

— Nie myślę już o niej — rzekł, jakby sam do siebie.
— Rychło wczas! Ja — byłam wściekła — tak! Powiedziałam. No! bo mnie to już dawno korciło. Bo ona ciągle: Antek! Antek... A to był taki wyschły gruzlik! Jakże on mógł mieć... Tylko panienka mogła w to uwierzyć.

— Więc on, Okrzejski, nie.
— To znowu nie! Było i — z nim — ale... ja przecie za Szypułkowskiego nie chciałam wychodzić zamaż, jakoś tak się zrobiło — a kiedy zrozumiałam, że mogę być w tym, jak się to po pańsku mówi, odmiennym stanie, to postanowiłam skorzystać z tego i — zostać panią Okrzejską. A on, panicz, on chciał żyć, coś tam z tego życia mieć. A ja go pielegnowałam. No i tak... Teraz wiesz? Wiesz? więc! ciesz się, ty panicz!

Dobrze, że twój ojciec miał też ciemne oczy, co?

Stanisław już zdołał ochłonąć. Odpadły od niego wszystkie uczucia — jak liście zwiędłe. Potężny wstrząs, którego doznał, nie potrafił jednak wyprowadzić z równowagi wiecznie czujnego instynktu samozachowawczego.

— Czy ją położyła?
— Tak.
— Więc idę do doktora. Czy masz od-

wagę wejść do jej pokoju i — powiedzmy — klęknąć przy łóżku?

— Nie! — wykrzyknęła.

— Ciesz się!

— Nie chcę ciszej! Słyszysz? Nie chcę! Cemu mnie panienka raz wymyślała, a potem obdarowywała „tak psą”? Z szlachetności? Z szlachectwością? Cemu raz się zwierzała mi w swoim pokoju, a potem kazała czyścić buciuki? Cemu mnie uczyła i pieściła... ona przecie i o demnie i od Antka starsza była... a potem przy stole podawać kazała?

Cemu, kiedy Antek był zdrow jeszcze... ja się boję!... ja się boję... o Jezus! Jezus!

Stanisław zaczął się obawiać, że Jasiak, śpiący w kuchni, usłyszy. I to go zdenerwowało. A tu chodziło o zachowanie zimnej krwi. Miał tego dość. Chciał się wy dostać z tego obłąkanego domu. Na dziki, rwący, wicherowy prąd życia. Daleko już wicher pognał wspomnienia młodości — i miłość... Przed nim droga otwarta. Ta czy inna. Wybije się. Swój ślad w życiu ludzi zostawi.

Karola jęczała głucho.
— Dość! — rzekł ostro. — Słuchaj! Pójdiesz nadół — będziesz czekała na we randzie, przy drzwiach, na nas Jęczęc wtedy — możesz. Ja — po pogrzebie zostawię ci te wille, na utrzymanie będą przysyłał, o ile doś nie masz a sam pojedę w — świat. To jest ostatnia nasza — rozmowa.

— Staszek! — załkała.

— Nie! I już muszę — dla twego bezpieczeństwa muszę iść. Puść mnie! Ramiona Karoli opadły. Słyszła, jak schodził po skrzypiących schodach, jak szedł przez sień, werandę — — —

KONIEC

Za Obozem Narodowym oświadczyło się wielkie zebranie pracowników umysłowych w Poznaniu

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Poznaniu wielkie zebranie w sali kinoteatru „Słońce”, zwołane przez Unię Pracowników Umysłowych. Przedmiotem obrad były ostatnie dekrety finansowe, które bardzo mocno obciążą pracowników umysłowych i to nierównomiernie. Zgromadzenie zamieniło się na żywiolową i gorącą manifestację na cześć Obozu Narodowego.

Ostrożnie formułowane przemówienia członka zarządu głównego „Unii”, p. Szczyptańskiego z Warszawy, prezesa centrali Związku Pracowników Kupieckich, unikające z przesadną oględnością słowa „Żyd” lub przymiotnika „żydowski” spowodowało zgromadzonych do głosnych i cierpkich uwag.

Po przyjęciu rezolucji, przedłożonej przez przedstawiciela Zrzeszenia Pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych, protestującej przeciw zamiarowi likwidowania prywatnego funduszu emerytalnego, usiłował przedłożyć rezolucję własną prezes „Unii”, p. Szklarz. Treść rezolucji, ujęta podobnie ostrożnie jak przemówienia programowych mówców, wywołała u zgromadzonych głośne i ostre zastrzeżenia.

Jasno sformułowane poprawki do rezolucji zgłosił b. prezes oddziału poznańskiego Związku Pracowników Kupieckich, p. Kamasa, którego jednak p. Szklarz usiłował niedopuszczyć do głosu. Obruzeni takim postępowaniem uczestnicy zgromadzenia zażądali przyjęcia poprawek, a pojawienie się p. Kamasy na estradzie przyjęło burzą oklasków i okrzykami „Niech żyje Oboz Narodowy!”. Następnie zebrani powstali z miejsc i od śpiewali Hymn Młodych.

Wniezione przez p. Kamasę poprawki do rezolucji miały brzmienie następujące:

1. Zebrani stwierdzają, iż obecny tragiczny stan gospodarczy jest wynikiem stosowanych dotychczas nieracjonalnych i z interesem i z wola społeczeństwa sprzecznych metod gospodarczych.
2. Zebrani żądają, aby przy wszystkich pociągnięciach gospodarczych mieli wpływ decydujący powołani przedstawiciele społeczeństwa, a nie biurokracizm, traktujący naród jako czynnik podrzędny.
3. Zamiast nic nieznających demagogicznych hasel, którymi się ustawicznie syci i tumania świat pracy, żądają zebrani, jako jednego z podstawowych rozwiązań kwestii pracy, odważnego i bezwzględnie odsunięcia żywoła żydowskiego od życia gospodarczego i kulturalno - społecznego Polski, tembardziej, że obecnie w Polsce bezrobotnych Polaków jest mniej, niż Żydów zarobkujących.
4. Zebrani uważają, że nie uzdrowią życia gospodarczego Polski te czynniki,

które doprowadziły do dzisiejszego rozpaczliwego stanu gospodarczego Polski. 5. Zebrani stwierdzają, że jedynym czynnikiem, który może wyprowadzić Polskę z dzisiejszego położenia gospodarczego, jest Oboz Narodowy, gdyż on jedynie może po bankructwie wszystkich dotychczas stosowanych hasel i metod wykrzesać ze społeczeństwa potrzebne do odrodzenia naszego życia gospodarczego wiarę, energię i zaufanie.

Poprawki powyższe przyjęto burzą oklasków. Wkraczającego na salę umundurowanego policjanta powitano okrzykami: „Niech żyje polska policja narodowa!”, poczem zgromadzeni ponownie powstali z miejsc i odśpiewali Hymn Młodych. Prowadzący zebrania, p. Szklarz ogłosił pośpiesznie zgromadzenie za zamkniętą a policja wezwała uczestników do opuszczenia sali.

Poznań, w styczniu.

Udziały ukraińskie w nowej cukrowni na Podolu

Tarnopol, w styczniu.

Prasa kierunku ukraińskiego kilkakrotnie już zajmowała się sprawą nowej cukrowni, która w roku bieżącym powstać ma na Podolu, w pow. tarnopolskim. Według informacji tej prasy dn. 13 stycznia b. r. zostało założone „Tarnopolskie Towarzystwo Cukrownicze”, którego członkami zostały nast. instytucje: Lwowska Izba Rolnicza, Małopolskie Tow. Rolnicze, Związek Ziemi i ukr. „Silskij Hospodar”. Nowa cukrownia podobno już otrzymała nawet kontyngent na nową kampanię cukrowniczą, a mianowicie 40 tys. cetnarów cukru białego t. zw. piasku, co się ma równać 2.500 morgom buraka cukrowego.

Cukrownia ma być wyłącznie rolnicza, t. zn. powstać ma ze zasobów wymienionych towarzystw rolniczych, a wszystkie korzyści i dochody przeznaczają ma na cele rolnicze.

Wybrany zarząd nowopowstałego towarzystwa ma zająć się przedewszystkiem rozdziałem kontyngentów plantacyjnych między poszczególne organy zające założycielskie.

Ukraińska prasa już teraz omawia szczegółowo kwestię, w jaki sposób uzyskać największy kontyngent buraka cukrowego dla chłopów - Rusinów. W tym celu odbyła się w Tarnopolu dn. 15 b. m. narada delegatów nast. filij „Silskiego Hospodara”: Tarnopol, Skafat, Zbaraż, Zborów Kopyczyńce i Brzeżany.

Niestety, w polskiej prasie ani słychno o tem żęby Małopolskie Tow. Rolnicze zatroskało się o odpowiedni kontyngent plantacji buraczanych dla polskich włościan pow. tarnopolskiego i okolicznych.

Czyż zawsze „Silskij hospodar” ma wyprzedzać Małopolskie Tow. Rolnicze?

Z CAŁEGO KRAJU

KIELCE

Odmaczenie dwóch księży. J. E. Ks. Biskup kielecki, Augustyn Łosiński, mianował niedawno kanonikami honorowymi kieleckimi zasłużonych profesorów Seminarjum Duchownego ks. dr. Kazimierza Dworaka i ks. dr. Michała Klepacza. Obydwaj nowomianowani kanonicy odznaczyli się chlubnie w szkolnictwie katolickim tak równie w piśmiennictwie naukowym.

Kr. dr. Kazimierz Dworak na kilkunastu stanowiskach dyrektora gimnazjum pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Kielcach, kładł podwaliny pod tę naukę, którą postawioną szkołę od pierwszych lat jej istnienia. Z pomiędzy jego dzieł jaśnieją wykładu wyróżnia się podręcznik psychologii, przyjęty ogólnie z wielkim uznaniem.

Ks. dr. Michał Klepacz, jako długoletni prefekt gimnazjum i Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego im. Królowej Jadwigi w niemalym stopniu przyczynił się do rozwoju katolickiego szkolnictwa żeńskiego. W swych pracach naukowych nominat wiele uwagi poświęcił sprawie stosunku między duszpasterstwem a nauczycielstwem. Na szczególnie szczerą uwagę zasługują jego wyczerpująca rozprawa naukowa z pogranicza filozofii i teologii „Idea Boga w historjografii Augusta Cieszkowskiego”.

KROBIA

Wyjazd do Palestyny. — Dnia 17 b. m. opuścił Krobę (Wielkopolska), Żyd Maks Lasker, emigrując wraz z rodziną do Palestyny. Laskera odprowadzali na dworzec jego współwyznawcy oraz rabini, przybyli specjalnie z Poznania. Na pomysłność podróży Saskera i jego rodziny ów rabin odprawił nabożeństwo w bóżnicy w Kobylinie. Żyd Lasker był masonem i należał do loży wolnomularskiej w Krotoszynie. Obecnie w mieście naszym mieszkają dwie rodziny żydowskie.

Również Żyd, Szymon Grabowski nosi się z zamiarem emigracji do Palestyny. Grabowski zamierza sprzedać swoją realność, położoną przy rynku.

KRAKÓW

Żydzi przemysłowcami jedwabiu. — Szajka Żydów - kupców krakowskich: Mojżesz Beer, Karwien, Chmiel Tannenbaum, Meilech Kornfeld, Estera Jungerwid, Gusta Tannenbaum i Józef Rottenberg, przemyciła z zagranicy do Polski tkanin jedwabnych łącznej wartości 25.000 zł. Sprawę przemytu rozpatrywały władze skarbowe, które oskarżonych przemysłowców żydowskich uwolniły od winy i kary. Uwalniający wyrok w tej sprawie zapadł również przed sądem, do którego odwołał się urząd celny. Wobec tego urząd celny wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy polecił całą sprawę rozpatrzyć ponownie. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego oskarżeni skazani zostali na zapłatę grzywny w kwocie 122.863 złotych, a w razie nieściągalności na karę aresztu od 1 do 2 lat.

ŁÓDŹ

Zmasakrowanie policjanta. — Nad ranem w folwarku Mianów, gminy Puczniew pow. łódzkiego wydarzyła się krwa awantura, w której wyniku został ciężko poraniony posterunkowy policji, z Puczniewa, Franciszek Frankowski.

W majątku Mianów, zatrudnieni byli: Pachotek, Świdorski i Andrysiak. Po otrzymaniu w sobotę wieczorem wypłaty wszyscy trzej znani zresztą w okolicy jako niebezpieczni nożownicy i awanturnicy, udali się do sklepu Stępnia, gdzie pili wódkę, a następnie późno w nocy wszczęli awanturę, zdejmowali lokal i poturbowali Stępnia.

Poszkodowany udał się do posterunku policyjnego w Puczniewie i zameldował o zajściu. Na miejsce delegowano posterunkowego Frankowskiego. Frankowski nie zastał już awanturników, ustalił kto wywołał awanturę a dowiedziawszy się, że awanturnicy udali się do folwarku Mianów, gdzie w mieszkaniu Ryszkowskiego odbywa się zabawa, udał się by spisać protokół.

Gdy posterunkowy Frankowski zjawił się w mieszkaniu Ryszkowskiego, Świdorski oraz jego kompani czując, że wizyta ta ma miejsce głównie ze względu na ich obecność, rzucili się z nożami i kłonicami na Frankowskiego, którego po części bił w niemilosierny sposób. Zajście odbywało się początkowo w izbie, a następnie na podwórzu. Frankowski w rezultacie legł bez przytomności.

Po rozprawieniu się z posterunkowym awanturnikami zbiegli. O zajściu powiadomili inni robotnicy posterunku, skąd niezwłocznie wysłano patrol. Powiadomiono również komendę powiatową PP. w Łodzi i na miejsce wyjechał komendant powiatowy komisarz Kocuper. Frankowski, jak ustalono, odniósł 14 ran kłutych w klatkę piersiową, brzuch i głowę, oraz liczne urazy tępe narzędziami.

Rannego po nałożeniu prowizorycznych opatrunków przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala ewangelickiego w Łodzi.

Policja zarządziła energiczne poszukiwania i obławy, w wyniku których Świdorskiego, Pacholaka, a następnie również Andrysiaka aresztowano i okutych w kajdany przewieziono do Łodzi, gdzie zostali osadzeni w więzieniu.

SKAWINA

Aresztowanie siostry gen. Hallera. — W dniu 16 b. m. została aresztowana i odprowadzona na posterunek w Skawinie członkini Stronnictwa Narodowego p. Anna Haller rodzona siostra gen. Józefa Hallera, zam. w Jurczycach koło

Skawiny. Aresztowanie nastąpiło w lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie, w chwili, gdy p. Haller pokazywała okolicznym włościanom, członkom Str. Narod., próbki sprowadzonych przez siebie towarów bławatnych. Zwolnienie p. Haller nastąpiło dopiero po dłuższym przesłuchaniu na posterunku policji w Skawinie.

Aresztowanie p. Hallerówny i przeprowadzenie jej pod eskortą policji przez rynek skawiniński, i to w dzień jarmarczny w czasie masowego zjazdu, wywołało wśród okolicznej ludności poruszenie. Na leży zaznaczyć, że p. Anna Haller stała na czele Wydziału Gospodarczego przy Obwodzie Stron. Narod. w Skawinie, i w tym charakterze zainicjowała akcję odzyskania handlu bławatnego. Wzajemnie za bezinteresowny trud spotkała ją to „wyróżnienie”, że musiała w asyście policji defilować przez rynek.

STANISŁAWÓW

Gdy złodzieje rządzą gospodarką gminną. — W gminie Hawryłówka przeprowadzono lustrację gospodarki gminnej. Wyniki tej lustracji ujawniły nadużycia sięgające sumy przeszło 5 tys. zł., które przywłaszczyli sobie wójt Iwan Solomka, zastępca wójta Iwan Pyńczuk oraz kasjer gminny Iwan Andrusiak i sekre-

WALKA Z POLSKOŚCIĄ na Śląsku Opolskim

Z Opoli donoszą:

W Grabinie, wiosce w pow. prudnickim, na Śląsku Opolskim, znanej z długoletniego pobytu w niej prezesa dzielnicy I. Związku Polaków w Niemczech, ks. prob. Koziółka, który niedawno zrezygnował naskutek podeszłego wieku z tamtejszego probostwa, odbywała się w dniu 5 stycznia b. r. w lokalu polskiej szkoły polska uroczystość gwiazdkowa. Podniosły nastrój tej uroczystości starały się zakłócić czynniki niemieckie przez wysłanie bandy wyrostków, mającej niedopuszczyć do odbycia się uroczystości, którą jednak doprowadzono do końca dzięki czujności organizatorów. Gdy jednak po uroczystości większość uczestników i wykonawców udała się do miejscowej gospody, gdzie czas urozmaicała sobie śpiewaniem pieśni polskich, wspomniana banda obrzucała gospodę kamieniami, wybijając w niej szyby.

Rozzuchwalenie czynników niemieckich w Grabinie tłumaczyć należy działalnością germanizatorską nowego proboszcza w Grabinie, ks. Kischki, który dla niewiadomych powodów i przyczyn ustosunkowuje się negatywnie do swoich parafian, będących całkowicie pochodzenia polskiego i w większości świadomymi

Polakami. Ludność polska jest ostatnio zmuszona walczyć o swoje prawa w kościele, gdzie ograniczono ilość nabożeństw polskich i wprowadzono — niewiadomo dla kogo — nabożeństwa niemieckie. Polacy w Grabinie domagają się od władz diecezjalnych, by dały parafii kapłana, który będzie się odnosił sprawiedliwie wobec parafian - Polaków i nie będzie prowokował ich polskich uczuć narodowych.

WYSTĘPY OPOLSKIEGO ZESPOŁU TEATRALNEGO

Kilka tygodni temu w Opolu polski zespół teatralny odegrał z ramienia Zw. polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku Opolskim sztukę religijną pod tyt. „Św. Barbara, bohaterka chrześcijaństwa”. Na pływ publiczności był tak liczny, że okazała się potrzeba powtórzenia przedstawienia.

Pozatem przedstawienie to odbyło się w Goślawicach, gdzie od przeszło trzech lat nie było żadnej uroczystości polskiej. Przedstawienie w Goślawicach poprzedził występ Tow. śpiewu „Lutnia” oraz chóru męskiego „Echo” z Opoli. Chóry odśpiewały kilka kolend.

Przemyt łodzi z Niemiec do Polski Nieuczciwe metody rybaków—Niemców

Prasa polska na Pomorzu zwróciła ostatnio uwagę społeczeństwa polskiego na nieuczciwy postęp rybaków Niemców z Helu, którzy, korzystając z przychylnego ustosunkowania się władz polskich do wszystkich spraw, związanych z polskiem rybołówstwem morskiem, zamiast zakupić — stosownie do zezwolenia tych władz — łodzie i motory do połowów dalekomorskich w Danii, przemycają je do Polski z Niemiec. Sprawy powyższą zajęły polskie urzędy celne, tak, że nie należy wątpić, że rybaków-przemysłowców spotka zasłużona i surowa kara.

W wypadku powyższym chodzi o rybaków: Kohnkego, Dühringa, Krügera,

Hollmanna i Budziszę, Kohnke jest obywatel gdańskim i opiantem niemieckim, Dühring — obywatelem niemieckim i członkiem (!) „Deutsche Vereinigung” na Pomorzu, Krüger — obywatelem gdańskim. Hollmann — obywatelem polskim narodowości niemieckiej, Budzisz — Polakiem. Ostatnio jest współnikiem w przedsiębiorstwie Ottona Pohlego, sekretarza „Deutsche Vereinigung” w Helu (!).

Polska opinia publiczna, piętnując postępek rybaków - Niemców jako akt wybitnej nieuczciwości wobec państwa polskiego, odczuwającego ich dalekoidącą opiekę.

Afera parcelacyjna na Pomorzu 25 osób z Zagłębia i Śląska poszkodowanych

W roku 1930 na wiosnę zjawił się w Sosnowcu nieśmiały Janicki z Gdyni, który z upoważnienia inż. Andrzejewskiego z Gdyni sprzedawał parcele po 565 m. kw majątku Pierwoszy na Pomorzu. Andrzejewski nabył majątek Pierwoszy od Ericha Zecha na mocy wyłączenia wynikającego z uprawnień Traktatu Wersalskiego. W chwili sprzedaży parcel nie posiadał Andrzejewski jeszcze tytułu własności majątku, czego zresztą nie miał. Toteż nabywcy parcel w Sosnowcu i na Śląsku, należność wpłacali ratami na konto Ericha Zecha w Banku Kaszubskim w Gdyni. Każdy z nich po spłaceniu całej należności, wynoszącej około 2 tys. zł. za parcelę, co trwało około 4 lat, dowiedział się z przerażeniem, że Andrzejewski w tym czasie zadłużył majątek

Pierwoszy na ok. 135 tys. zł. podczas, gdy wartość majątku wynosiła około 150 tys. zł. Andrzejewski nie mając przywłaszczenia, zaciągnął pożyczkę z Banku Rolnego oddział w Grudziądzu na 92 tys. zł. pod zastaw majątku Pierwoszy. Poza tem zadłużył on go u innych wierzycieli na 40 tys. złotych.

Nabywcy parcel w Sosnowcu w liczbie około 25 osób, pochodzący w większości ze sfery urzędniczej, składające drobne oszczędności „na szarą godzinę” otrzymali z Oddziału Banku Rolnego w Grudziądzu zawiadomienie o licytacji całego majątku, a więc i parcel, które nabyli. Wpłacone przez nich pieniądze w sumie około 80.000 zł. bezpowrotnie przypadły.

Żydzi wykupują domy na Śląsku

Wedle pobieżnych tylko danych po znanej „czystce hitlerowskiej” w Niemczech, napłynęło na Śląsk około 20 tysięcy rodzin żydowskich. Żydzi ci, uciekając zabierali ze sobą pieniądze i kosztowności, za które nabywali u nas kamienie cieższe, sklepy, fabryczki i różne przedsiębiorstwa handlowe. Największy popyt miały kamienie cieższe, wybudowane w ostatnich czasach, jako stanowiące dobrą lokatę kapitału.

W efekcie jest ten, że obecnie prawie 30 proc. kamieni w miastach powiatowych Śląska oraz w Katowicach około 35 proc. znajduje się w rękach żydowskich. Kilku Żydów, którzy nabyli parcele budowlane, wybudowało już wielkie domy czynszo-

we o kuksusowym urządzeniu. Niestety na mieszkania te niema popytu spowodu wygórowanych czynszów. Wskutek masowego wykupywania kamieni przez Żydów napływowych oraz wskutek coraz silniejszego naporu Żydów na cieższą Śląską, obecnie w Katowicach niema już domu, w którymby nie było Żydów - lokatorów.

O napływie żydostwa na Śląsk świadczą fakt istnienia wielu kuchen i restauracji rytualnych, czego jeszcze przed trzema, czterema laty się nie widziało. Społeczeństwo polskie winno corychlej zająć obronne stanowisko przeciwko zalawowi Śląska przez tłumy żydostwa zagranicznego.

ŻYDZI O HANDLU POLSKIM

W tych dniach odbył się szósty skolej ogólnokrajowy zjazd delegatów Centrali drobnego i detalicznego kupiectwa żydowskiego w Polsce. Nie powinien on ująć uwagi opinii narodowej polskiej dlatego przedewszystkiem, że właśnie w dziedzinie drobnego handlu wre w chwili obecnej szczególnie zacięta walka polskiego kupiectwa z handlem żydowskim.

Zaznaczyć należy, iż w imieniu p. ministra skarbu Kwiatkowskiego powitał zjazd p. Kurnatowski, który podkreślił, iż czynnik rządowy dopieniają w należytnym stopniu rolę kupiectwa i zagadnienia dotyczące problemu handlu będą badane i rozważane z jaknajdalej idącą życzliwością. Składając zjazdowi życzenia owocnej pracy, p. naczelnik Sągajko zaznaczył, że min. przem. i handlu szczególnie interesuje się dwiema sprawami, będącymi tematem obrad zjazdu: sprawą popierania wytwórczości krajowej i obniżką cen.

W imieniu p. wojewody Jaroszewicza zjazd powitał — p. nac. Groberski, w imieniu p. prezydenta miasta Starzyńskiego — p. Hartmann, w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie — p. prezes Gerner. Zjazd zaigaił prezesa Centrali, adw. Zundelewic, który — jak informuje „Nasz Przegląd” — oddał hołd pamięci marsz. Piłsudskiego, wskazując m. in. na wytyczne jego prac, którym przyswiecała idea solidaryzmu.

Po wycieczce w stronę „hitlerizmu”, adw. Zundelewic — wedle informacji „Nasz Przegląd” — przeszedł do omówienia sytuacji gospodarczej w Polsce i do określenia ciennych wyzwołów, które uniemożliwiają przez ruchy i ekscesy normalną działalność i pracę gospodarczą ludności żydowskiej. Mówca wyraża jednak nadzieję, że czynnik rządowy nie dopuszcza do rozchwiania się elementów destrukcyjnych i zgodnie z ideą tolerancji, jaka przyswiecała Polsce, położą kres judenju przeciwko obywatelom — Żydom.

Tenże „Nasz Przegląd” podaje dalej:

„W imieniu Koła Posłów Żydowskich wygłosił dłuższe przemówienie poseł Somersztajn, który omówił sytuację ludności żydowskiej w Polsce na tle ogólnej sytuacji kraju. Mówca zobrazował ciężkie położenie ludności żydowskiej, która w ostatnim czasie jest obiektem wzmoczonej hecy, przjawiającej się we wszystkich dziedzinach naszego życia. Jesteśmy świadkami gwałtów i ekscesów skierowanych przeciwko ludności spokojnej i pracującej w warunkach wprost okropnych. Ten zamach na bezpieczeństwo obywateli Żydów i na ich placówki pracy musi być odparty z całą stanowczością. Niszczenie warsztatów pracy żydowskiej, która wzmacnia gospodarczo kraj, jest zamachem nietykłym na Żydom, lecz i na przyszłość Rzeczypospolitej.”

O tej przyszłości Rzeczypospolitej, która — jak na fundamencie — spoczywać ma na całkowitem opanowaniu handlu przez Żydom mówił p. Gerner:

„Przeżywamy okres niezmiernie ciężki — nie wolno nam jednak tracić nadziei, nie wolno nam opuszczać rak. Jesteśmy żołnierzami, którzy mają do spełnienia w życiu Rzeczypospolitej wielką rolę — jesteśmy narodem handlu i nam przypada misja rozbudowy wielkiego, średniego i drobnego handlu w Polsce. Nic nas nie może odstąpić od tej pracy, nic nas nie może oderwać od naszych placówek. Okres nienawiści i szczucia minie — musi minąć, bo leży to w interesie Rzeczypospolitej.”

Z dalszego przebiegu zjazdu okaza-

ło się, iż przyszłość Polski jest zagrożona, gdyż Polacy przestają kupować u Żydom i wytwarzają handel własny, polski. Przemawiali delegaci z Kielc, Łodzi, Równego, Wilna, Kalisza, Lublina.

„W sprawozdaniach swych — cytujemy „Nasz Przegląd” — przedstawiciele wyżej wymienionych miast zobrazowali tragiczną sytuację drobnego kupiectwa żydowskiego na prowincji. Był to jakby krzyk rozpaczny wielu tysięcy obywateli kraju, którzy są ofiarami zbrodniczej agitacji antyżydowskiej, uprawianej w miastach i miasteczkach...”

Delegat z Kielc „zobrazował działalność związku kieleckiego, który w ostatnim czasie zmuszony był do ciągłych interwencji u władz spowodowanych na sklepy żydowskie i na handlarzy. Czeszte fakty teroru, rzucanie petard uniemożliwia działalność kupca. Powołano do życia w Kielcach specjalny komitet interwencyjny u starosty i wojewody i otrzymano zapewnienie, że władze nie dopuszczą do wykroczeń. Tymczasem jednak ofiara padła wiele placówek, którym władze skarbowe zmuszone były zmniejszać podatki wskutek poniesionych strat podczas rozruchów”

„P. Perle (Kalisz) przemawiał w imieniu 500 handlarzy jarmarcznych, utrzymujących się dzięki handlowi jarmarczemu w poznańskim. Handlarze ci zapoczątkowali tam handel jarmarczy — obecnie nie mają możności wyjazdu na jarmarki...”

„Jakieś ciemne elementy prowadzą w poznańskim hecę, nie dopuszczają na jarmarki kupców żydowskich, oblewają im towar witrzolem i t. d. Nędza szerzy się wśród tych handlarzy, doszło do tego, że niedawno trzeba było zbierać w Kaliszu datki dla tych handlarzy, którzy ostatnie swe grosze zużyli na koszt podróży do miejscowości gdzie wyznaczone były jarmarki. Ponieważ nie dopuszczono ich na jarmarki, wrócili do domu bez grosza, złamani i głodni...”

Inny mówca z Kalisza omawiał „tragiczną wprost sytuację handlarzy

jarmarcznych w Kaliszu. „Nie dają nam żyć” — oświadcza mówca. W jednym tygodniu straciliśmy 2.000 złotych na koszt podróży do miasteczek okolicznych, do których poprostu nie wpuszczono handlarzy przybyłych z towarami... W niektórych miejscowościach komendanci posterunków policyjnych radzą nie przyjeżdżać na jarmarki, gdyż nie mogą gwarantować bezpieczeństwa handlującym”.

Delegat z Wilna przyznał, że nie było wprawdzie na Wileńszczyźnie czynnych wystąpień przeciwko Żydom, natomiast prowadzona jest tam jakoby agitacja antyżydowska, a magistraty przenoszą stragany z dotychczasowych do innych części miasta, mając rzekomo na względzie „ruinę kupców żydowskich”.

„P. Taub (Sochaczew) — jak informuje „Nasz Przegląd” — zwraca uwagę na to, że handel solą odebrano kupcom żydowskim. Fabryka szlucznego jedwabiu w Chodakowie wywoliła pracę wszystkim Żydom. Nowy dyrektor fabryki prowadzi politykę antyżydowską, otworzył przy fabryce sklep fabryczny, który odbiera chleb kupcom... P. Frydman (Przedborz) występuje przeciwko „macherom”, którzy się rozpanoszyli w miejscowościach prowincjonalnych. Delegat z Wołynia stwierdza z zadwojeniem, że tamtejsze województwo z całą energią występuje przeciwko wszelkim próbom wykroczeń antyżydowskich”.

Na powyższych informacjach, które odzwierają fragmenty żydowskiego zjazdu, poprzestajemy.

Z informacji tych wynika, że Żydom nie tylko chodzi o ekscesy i wybrki, lecz przedewszystkiem o powstanie polskiego handlu.

Handel ten rozwija się żywiołowo we wszystkich niemal punktach Polski — oto wniosek, który wypływa także ze sprawozdań, złożonych na zjeździe żydowskim.

Roboty inwestycyjne w Gdyni w grudniu

W grudniu r. ub. w porcie gdzyńskim wykonano szereg robót drogowych, z których m. in. wymienić należy ułożenie bruku przy ul. Rumuńskiej, Rotterdamskiej oraz chodnika z płyt betonowych przy tych samych ulicach. Ponadto wykonano 1000 mtr. sześć. robót ziemnych przy ul. Granicznej.

Z pośród budowli nazimnych należy wymienić wykonanie w stanie surowym parteru przy budowie magazynu Nr. 9 w strefie wolnocłowej, wykonanie kon-

strukcji żel.-betonowej przy budowie warsztatów Urzędu Morskiego oraz ukończenie wszelkich robót przy budowie gmachu Urzędu Celnego, wreszcie zabetonowanie konstrukcji żel.-betonowej 8 piętra przy budowie elewatora zbożowego, jak również ukończenie robót przy budowie magazynu sędziowego Morskiego Instytutu Rybackiego i wykonanie fundamentów przy budowie hangaru Morskiego Instytutu Rybackiego.

Zmiana przepisów o przemiale pszenicy i żyta

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zmieniające dotychczas obowiązujące przepisy o przemiale pszenicy i żyta.

Nowe przepisy nie przewidują żadnych ograniczeń przemiałowych z tem jednak, że worki z mąką muszą być oznaczone ze wskazaniem wytwócy i procentowości przemiału mąki. Dotyczy to będzie rzecz prosta tylko przemiału dla celów obrotu handlowego na potrzeby miasta. Wypiek pieczywa również dla miast dopuszczony będzie tylko z gatunków mąki, odpowiadające standardowi gield krajowych.

Śledztwo w sprawie odpowiedzialności za dewaluację belgi

Śledztwo, zapoczątkowane przez wielu miesiącami w sprawie przyczyn dewaluacji belgi, wykazało, że poczyniony został szereg poważnych operacji spekulacyjnych, jednakże nie miały one charakteru nielegalnego. Sprawozdanie ze śledztwa podkreśla również inne powody dewaluacji, a mianowicie ogólny kryzys gospodarczy, skurczenie się rynków zagranicznych, kryzys bankowy w Belgii i t. d. Na podstawie tych danych prokurator umorzył dochodzenie. Komisja monetarna, która zawiesiła swoje prace w oczekiwaniu na koniec dochodzeń, w najbliższym czasie wznowi swoją działalność. (Pat.).

Poprawa handlu zagranicznego Anglii w r. 1935

Ogólna poprawa gospodarcza, jaka w r. ub. uwidoczniła się w Wielkiej Brytanji, zaznaczyła się również w handlu zagranicznym.

Ogólna suma obrotów handlu zagranicznego w r. 1935, wyniosła 1.238 mil. funtów angielskich, a zatem o 60 mil. funtów więcej, niż w r. 1934 i o 146 mil. funtów więcej, niż w r. 1933. Tak pomysłnych cyfr w przywozie i reeksporcie nie notowano już od r. 1931, a w wywozie nawet od r. 1930. W stosunku do r. 1934 wywóz towarów angielskich w r. ub. wzrósł o 30 mil. funtów, zaś w stosunku do r. 1933 o 58 milionów funtów. Ogólny wzrost wywozu spowodowany został znacznym zwiększeniem się eksportu wszystkich artykułów gotowych. Na liście tych artykułów, reprezentujących 20 gałęzi przemysłu, tylko jedna pozycja, a mianowicie wyrobów

kauczukowych, wykazuje spadek w porównaniu do r. 1934. Wzrósł również wywóz surowców przemysłowych, jak żelaza, stali, przedży bawelnianej i t. p. Jedynie wywóz węgla zmniejszył się nieznacznie.

Dzięki wzrostowi eksportu i reeksporu o 34 milionów funtów, ujemne saldo bilansu handlowego W. Brytanji zmniejszyło się o 8 mil. funtów, pomimo zwiększenia przywozu o blisko 26 milionów funtów. Ujemne saldo bilansu handlowego Anglii wynosiło w r. ub. 276 mil. funtów wobec 284 mil. funtów w r. 1934. (Pat.)

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 21 stycznia

DEWIZY

Belgia 89.80 (sprzedaż 89.98, kupno 89.62); Holandia 360.50 (sprzedaż 361.22, kupno 359.78); Londyn 26.26 (sprzedaż 26.33, kupno 26.19); Nowy Jork (kabel) 5.29 i pół; Oslo 131.90 (sprzedaż 132.23, kupno 131.57); Paryż 35.00 (sprzedaż 35.07, kupno 34.93); Praga 21.98 (sprzedaż 22.02, kupno 21.94); Szwajcaria 172.90 (sprzedaż 173.24, kupno 172.53); Sztokholm 135.45 (sprzedaż 135.78, kupno 135.12); Madryt 72.58 (sprzedaż 72.73, kupno 72.43).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63.75 — 63.00 (odcinki po 500 dol.) 63.75 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 52.75 — 52.25 — 52.50; 5 proc. konwersyjna 60.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.00 — 75.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.75 — 47.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.75 — 54.38 — 54.63 (odcinki drobne) 55.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 58.75 — 58.50.

AKCJE

Bank Polski — 98.25 — 98.00; Ostrowiec — 17.00 — 16.20; Warsz. Tow. Cukru — 33.00. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28 i trzy czwarte — 5.29; dolar złoty 4.79 i siedem ósmych — 4.80; dolar złoty — 9.06; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) — 132.00 — 131.75; funty angielskie (banknoty) 26.25 — 26.26. Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 93 i pięć ósmych — 93.50 (w proc.); 3 proc. pożyczka budowlana 27.00 — 27.50 — 27.25; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 54.25 — 54.50.

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 21 stycznia

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20.00 — 20.50; Pszenica zbierana 742 gl. 19.50 — 20.00. Żyto I standart 700 gl. 12.25 — 12.50; Żyto II standart 687 gl. — — —; Owies I st. (niezadescz.) 497 gl. 13.75 — 14.00; Owies A I st. (lekkio zadesz.) 516 gl. 14.00 — 14.25; Owies II stan. 460 g-1 — 13.25 — 13.50; Jęczmień browarniany 15.25 — 16.00; Jęczmień 648 — 673 gl. 14.00 — 14.50; Jęczmień 649 gl. 13.75 — 14.00; Jęczmień 620.5 gl. 13.50 — 13.75; Groch polny 19.00 — 20.00; Groch Victoria 31.00 — 33.00; Wyka 19.50 — 20.50; Peluska 21.50 — 22.50; Seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50; Łubin niebieski 8.25 — 8.50; Łubin złoty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepak zimowy 41.50 — 42.50; Rzepak letni 42.00 — 43.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Siemie lniane bassis 90 procentowe 32.50 — 33.50; Konieczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 95.00 — 105.00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; Konieczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niemiecki 67.00 — 69.00; Ziemi. iad. — — —; Mąka pszena gat. I — A 0 — 20 proc. 32.00 — 34.00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc. 30.00 — 32.00; I-C 0.55 proc. 28.00 — 30.00; I — D 0 — 60 proc. 29.00; II — A 20 — 55 proc. 56.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-F 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II — G 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia wyciągowa 0.30 20.50 — 21.50; Mąka żytnia I gat. 0.45 20.50 — 21.50; Mąka żytnia I gat. 0.55 proc. 20.00 — 21.00; I gat. 0.65 proc. 19.75 — 20.00; II gat. 15.50 — 16.50; razowa 15.75 — 16.25; posłednia — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 11.00 — 11.50; otręby pszenne średnie przem. stand. 10.00 — 10.50; Otręby pszenne miłkie 10.00 — 10.50; Otręby żytnie 9.00 — 9.50; Kuchy lniane 13.50 — 14.00; Kuchy stonczek kowe — — —; Sruta soiowa 45 proc. 22.50 — 23.00. Ogólny obrót 2612 ton, w tem żyta 669 ton. Usposobienie spokojne.

33)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowniczej

— Doktor mówi, że dziecko musi umrzeć — krzyknęła zrozpaczona matka. — Powiedz, och powiedz mi panie, że kłam!

— Tęgo doktora wypędzę z San Triste — odparł surowo Jones. — To głupiec! Dziecko będzie żyło, musi żyć. Weź to — wsunął szelazyczny dziecięco-pezosowy banknot, w rękę kobiety. — Karm go dobrze, pielęgnuj go starannie, ufaj dobroci Bożej i nie bój się.

— Będę ufała Véréalowi — łkała kobiecina. — I modlić się będę za pana.

Odebrała dziecko i cofnęła się kołysząc go w ramionach. Dziecko, które dotąd milczało, bezgłośnie przerażone, wracało powoli do siebie i zaczęło znów kwilić.

— Ludzie, słyszyście? — krzyknęła w najwyższym podnieceniu matka. — Ono płacze bo chce wrócić do Véréala. Czy widzieliście kiedyś takiego człowieka? Dziecko krzyczy, bo chce, by go jego pan ponosił.

Mężczyźni, istoty o zimnych sercach, mogli myśleć co im się żywnie podobało, ale kobiety z San Triste widziały prawdziwy, niezaprzeczalny cud. Mężczyznom się zdawało, że ujrzeni twarz Véréala powracającego do nich, kobiety gotowe były przysiąc, że widziały żywe, gorące, Véréalowe serce. Mężczyźni gotowi byli jechać za Don

José'm, a kobiety gotowe były iść za nim wraz z mężami synami i ojcami, a wszyscy wiedzą, że tłum kobiet rzecz wiele groźniejsza niż armia wyćwiczonych, walczących żołnierzy. Tymczasem nadjechało trzydziestu konnych. Była to bardzo mała garstka i Jones patrząc na nich poczuł, że chwile się jego odwaga. Dzielnica, w której po raz pierwszy ujawnił swoją obecność nie należała ani do zamocznych, ani do gęsto zaludnionych. Poza Caberą najbogatszym człowiekiem w tej dzielnicy, wszyscy ci ludzie byli to zubożali rolnicy, nędzarze. Nawet koń Cabera, był tylko małym mustangiem o brzydkiej głowie a reszta wierzchowców świeciła wychudzonemi żebrami. Czegóż lepszego można się było spodziewać? Meksykanki nigdy nie cackają się zbytnio ze swoim inwentarzem, a ci obywatele San Triste zaledwie mogli sami utrzymać się przy życiu, więc trudno było od nich wymagać żeby cenną gotówkę wydawali na dobre odżywienie koni. Poza tem koń nie był koniecznym czynnikiem ich pracy, niezbędnym pomocnikiem był wół, ciągnący antyczne, drewniane plugi.

Ludzie jednak, siedzący na tych kościstych chabatach byli odważni i silni. Nikt na świecie nie mógł ich przewyższyć w dzielności i oddaniu sprawie. Niestety posiadali mało broni; naboje to droga rzecz. Ci ludzie zdobywali w krwawym trudzie środki do życia, nie mieli więc czasu na wędrówki i polowania. Jako uzbrojenie mieli noże, a przede wszystkim ostre ciężkie siekiery, które służyły im do pracy przy trzcinie cukrowej i kłotami, — o ile sprawa będzie tego wymagała — gotowi dziś byli krajać ludzkie kości i mięso. Ale coż mogły tak uzbrojone ręce zdziałać, w walce, z mechanicznymi karabinami?

Jan Jones spojrzął na wzdórze, na ciężki, przysadzisty, ognisty dom wylaniający się z masy drzew. Atakować taką fortecę z tą garstką ludzi

było szaleństwem przechodzącym nawet jego wybujałą wyobraźnię. Muszą postępować inaczej. Wszystko zaczęło się cudem i rozwijać się mogło tylko dzięki cudom. Ta myśl spodobała mu się ogromnie i za pomocą niej zdołał wygładzić bardzo skrzywioną twarz.

Tymczasem Cabera ustawił mężczyzn w niezadny szereg, kobiety szły po bokach a Jones jechał na czelu; gdy dał rozkaz wymarszu odpowiedział mu tłum potężnym okrzykiem, w którym pisikliwe głosy kobiet i dzieci zagłuszały męskie basy.

ROZDZIAŁ XIII.

NIEDOWIAREK

Tęgo Jones sobie najmniej życzył. Okrzyk ów oznał niebezpieczeństwo, ale niemożliwością było uciszyć tę małą armię. Od chwili gdy rozpoczęł marsz, powietrze drżało od bezustannego wrzasku. Wśród tego gwaru Cabera krzychał do ucha Véréala.

— Ruszamy panie, ale dokąd mamy iść? Jedną jedyną myśl przyszła w tej chwili Jonesowi do głowy.

— Do pałacu Véréalów! Adjutant powtórzył te słowa i tłum przyjął je entuzjastycznie.

— Do pałacu Véréalów! Posuwali się bardzo pomalą, Jones jechał wlniutko na swym karwym wierzchowcu, bo wiedział dobrze, że jeżeli ta fala ma zalać wielki budynek na wzgórze, musi zanim dojdzie, powiększyć się wielokrotnie. I rzeczywiście rosła ze zdumiewającą szybkością. Mężczyźni trzymali się kupy, kobiety wrzeszcząc i wiatując, agitowały i przyprowadzały rekruta. (C. d. n.).

ROZGORYCZENIE PANUJE WSRÓD MŁODZIEŻY

Zapowiedzi obniżenia czesnego zakończyły się fiaskiem

Przed kilku tygodniami pojawiły się w prasie krótkie wiadomości o możliwości obniżenia czesnego na wyższych uczelniach w granicach od 10 — do 15 procent. Stylizacja tych komunikatów była tego rodzaju, iż szerokie rzesze młodzieży akademickiej, oczekiwali objęcia tą zniżką wszystkich studentów. Byłoby to minimalna ulga, jaka mogłaby spotkać młodzież, oczywiście najzupełniej niewystarczająca wobec katastrofalnej sytuacji, w jakiej większość studentów się znajduje.

Okazało się jednak, że nawet na tak minimalne ulgi młodzież absolutnie liczyć nie może. W dniu 16 bm. — jak o tem już donosiliśmy — odbyła się druga konferencja p. ministra oświaty z prezesami Bratniej Pomocy wyższych uczelni.

Na konferencji tej przedstawiciele młodzieży wykazali, iż życiową potrzebą jest obniżenie czesnego o 50 proc. Biorąc jednak pod uwagę ciężką sytuację budżetową reprezentanci młodzieży prosili o obniżenie opłat o 33 proc. z tem, że pozostałe 17 proc. pokrywałyby

kasy stowarzyszeń samopomocowych, po uzyskaniu odpowiednich subsydiów.

Wynik tej konferencji rozwił wszelkie nadzieje młodzieży. Przedstawiciele jej nie uzyskali żadnych konkretnych zapewnień, że czynnik miarodajny przyniesie młodzieży z pomocą, poza ogólnikami.

Obiecywane ulgi nie mają żadnego znaczenia praktycznego gdyż są jedynie

rozszerzeniem uprawnień dziekanatów w przyznawaniu indywidualnych ulg w opłatach. Wiadomo zaś jaką politykę stosuje się w takich wypadkach: jakie kryteria brane są pod uwagę.

Wobec stanowiska czynników miarodajnych wśród rzesz akademickich panuje wielkie rozgoryczenie.

Na Politechnice warszawskiej uwolniono na czwartek wiecz. w celu omówienia sytuacji jaka się obecnie wytworzyła.

Stan zdrowia St. Miłaszewskiego

Apel do świadków wypadku

W stanie zdrowia St. Miłaszewskiego nie zaszły poważniejsze zmiany. We wtorek samopoczucie chorego nieco pogorszyło się i temperatura wzrosła, są to jednak objawy przejściowe, oczekiwane przez lekarzy, które też należy się spodziewać, dziś, jutro ustąpią.

Opiekę lekarską nad chorym sprawuje prof. Leśniowski.

Wczoraj dokonano prześwietlenia lewej nogi. Wyniki nie są pomyślne. Prócz pęknięcia w trzech miejscach, promienie wykazały kilka odprysków kości. Przyczyni się to do przedłużenia kuracji.

W związku z licznymi wizytami znanych znakomitego pisarza w szpitalu, trzeba zaznaczyć, że choremu niezbędny jest zupełny spokój. Wszelkich odwiedzin należy narazie zaniechać.

W sprawie okoliczności wypadku toczy się w dalszym ciągu szczegółowe dochodzenie. Szofera Sawickiego, który prowadził auto, aresztowano. Dyrektor Margules pozostaje na wolności.

Wszyscy przygodni świadkowie wypadku proszeni są o podawanie swych nazwisk w celu złożenia zeznań i przyczynienia się w ten sposób do ustalenia niezbędnych szczegółów.



Żłobek w kościele Zbawiciela, wykonany przez artystów Wł. Barłomawicza, Stejana Daukszę i Kaz. Pęczkowskiego.

Żałoba w Warszawie

Po zgonie króla Jerzego V

W dniu wczorajszym na zarządzenie władz centralnych wywieszono na wszystkich gmachach ministerstw w Warszawie, chorągwie opuszczone do

poł masztu na znak żałoby po zgonie króla W. Brytani, Jerzego V. Żałobne chorągwie powiewają również na siedzibach wszystkich ambasad i poselstw państw obcych w Warszawie.

Do księgi kondolencyj wyłożonej w Ambasadzie Brytyjskiej złożono już około 600 podpisów. Do Angielskiej Ambasady przybyli wczoraj, wiceminister Spraw Zagranicznych, Szembek i dyrektor protokołu dyplomatycznego Dr. Romer, którzy złożyli kondolencję w imieniu Pana Prezydenta R. P. i rządu polskiego. W imieniu Głowy Państwa i rządu wysłano depesze kondolencyjne do króla Edwarda VIII i angielskiej rodziny królewskiej.

Na pogrzebie króla Jerzego V, Polska reprezentowana ma być przez nadzwyczajną delegację.

Urzędnicy ambasady i konsulatu angielskiego w Warszawie, noszą żałobne opaski na czas oficjalnej żałoby w Anglii. (i)

Upadłość cukierni „Milano”

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego ogłosił w dniu wczorajszym upadłość spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Milano”, która prowadzi dancing i cukiernię w pasażu przy ul. Nowy Świat 23-25 (i).

Zabójstwo na Dzikiej

27-letni Eugenjusz Tarwacki, robotnik w zakładzie kamieniarskim Jana Fedorowicza (Dzika 23), zamieszkały Dzika 19, upił się z okazji imienin kierownika zakładu. Około godz. 21-ej przed domem Dzika 23, Tarwacki potrafił jakąś kobietę, idącą w towarzystwie mężczyzny. Towarzysz zaczepionej ujął się za kobietę. Wynikła kłótnia, w czasie której nieznanemu ugodził Tarwackiego nożem w klatkę piersiową. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Tarwackiego, wskutek rany serca. Zabójcą, którym okazał się Czesław Podlasiński, (nigdzie nie meldowany), doprowadzono do 5-go komis. i po sporządzeniu protokołu, osadzono w areszcie.

Policjantka i balonik

Wczoraj w godzinach rannych przechodnie na początku Al. Ujazdowskich byli świadkami następującej sceny. Pod jednym z drzew stała dziewczyna z 6-letnim, zapłakany chłopcem, któremu z ręki uciekł balonik i zaplątał się o gałęzie jednego z drzew. Przechodząca policjantka, zorientowawszy się dlaczego dziecko płacze, bez namysłu wdrapała się na drzewo, skąd zdęła balonik i wręczyła uradowanemu malcowi. Publiczność obserwująca tę scenę nie szczędziła policjantce wyrazów uznania.

Echa wybuchu w aptece

Apteka „T. Dobrut i S-ka” nadsyła nam list, w którym stwierdza, że wybuch w aptece, o którym doniosła cała prasa, był spowodowany przez nieostrożność chłopca; większych szkód nie wyrządził. Przy okazji zarząd apteki prosi nas o stwierdzenie, że firma „T. Dobrut i S-ka” jest firmą polską.

20-lecie Bratniej Pomocy Uniwersytetu w Warszawie

W bież. roku akademickim mija 20 lat pracy samopomocowej Towarzystwa „Bratnia Pomoc” studentów uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie. Zasłużona placówka samopomocowa organizuje w dn. 26 stycznia obchód jubileuszowy, nad którym protektorat raczyli objąć J. E. ks. biskup prof. dr. Antoni Szlagowski i J. M. rektor prof. dr. Stefan Pieńkowski.

Program uroczystości jest następujący: o godz. 10,30 w kościele akademickim św. Anny na Krak. Przedm. zostanie odprawiona uroczysta Msza św., celebrowana przez J. E. ks. biskupa Szlagowskiego. Po Mszy św. nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12,30 w auli uniwersytetu

odbędzie się akademja. Po złożeniu wieńca pod pamiątkową tablicą ku czci poległych studentów w latach 1918 — 20 zaagi akademję prezes „Bratniej Pomocy” p. Stanisław Boczyński, poczem rektor prof. Stefan Pieńkowski oraz kurator T-wa prof. dr. Władysław Tatariewicz wygłoszą przemówienia. Przemawiać również będą honorowi członkowie „Bratniej Pomocy” i przedstawiciele stowarzyszeń akademickich, a p. Zbigniew Danilecki przedstawi historyczny rys „Bratniej Pomocy”.

W części wokalnno - muzycznej akademji, która niewątpliwie zgromadzi licznych przyjaciół młodzieży akademickiej, wystąpi akademicki chór „Lira”.

Szajka, okradająca kasy kolejowe zlikwidowana przez policję

Policja pow. warszawskiego zlikwidowała szajkę włamywaczy, którzy wyspecjalizowali się w okradaniu kas kolejek dojazdowych na stacjach w okolicach podwarszawskich. Włamywacze ci okradli m. in. kasy w Markach i Jabłonie

II. Na czele bandy stali: Paweł Feliks i Wacław Knąberk wielokrotnie notowani kryminaliści. Obu osadzono decyzją sędziego śledczego na Pawiaku. Trzeci członek szajki, ukrywa się nadal przed policją. (i)

Gruba niewłaściwość

Dosypywanie losów po ciągnięciu

Jeszcze o systemie loteryjnym p. Markusa

Do losów 4-ej klasy 34-ej loterii państwowej, kończącej się obecnie, dolepięno ulotki z pouczeniem o dobrodziejstwach systemu „dosypywania” losów do koła po ciągnięciu w klasach pierwszej, drugiej i trzeciej.

POZORNE KORZYŚCI

Generalna dyrekcja loterii tłumaczy, że system taki jest dla gracza niesłychanie korzystny, gdyż pozwala mu uczestniczyć w grze od początku do końca, choćby los jego został wylosowany w pierwszej, drugiej lub trzeciej klasie. Ten genialny system, nie stosowany nigdzie na świecie w loteriach klasowych i wynaleziony, na „szczęście” graczy w Polsce przez obecnego dyrektora polskiej loterii klasowej p. Markusa, pozwala zdobyć cztery wygrane na ten sam numer losu. Można bowiem wygrać w każdej z czterech klas na tensam los.

Wskazywaliśmy już na złe strony tego systemu.

REGUŁY LOSOWAN LOTERYJNYCH

Według powszechnie obowiązującej i we wszystkich loteriach klasowych na całym świecie ściśle przestrzeganej zasady, gra loteryjna odbywa się w sposób następujący:

Wypuszcza się np. 100 tysięcy losów z numerami od 1 do 100.000. Następnie drukuje się 100 tysięcy kartek z numerami również od 1 do 100.000 i w obecności komisji kontrolującej oraz rejenta robi się z tych kartek zwitki, które wrzuca się do koła loteryjnego. Rejent spisuje urzędowy akt, iż rzeczywiście

włożono do koła 100 tysięcy numerów, poczem koło zostaje zapieczętowane przez rejenta.

JAK SIĘ ODBYWA CIĄNIENIE?

Gdy nadejdzie dzień ciągnięcia pierwszej klasy, zjawia się znówu tasama komisja i w jej obecności przygotowuje się kartki z wygranymi dla pierwszej klasy. Jeżeli plan loteryjny przewiduje np. 2.000 wygranych w różnej wysokości, wypełnia się 2.000 kartek, wypisuje się na każdej jedną z wygranych. Z tych kartek robi się także zwitki i wrzuca się je do drugiego koła. Teraz pierwsze koło z numerami losów zostaje odpieczętowane, spisuje się protokoły tych wszystkich czynności i zaczyna się losowanie. Z koła z numerami wyciąga się po jednym zwitku. Gdy wyciągnięty numer został odczytany i zapisany, wyciąga się z koła wygranych drugi zwitek, z którego odczytuje się, jaka wygrana pada na wyciągnięty poprzednio numer.

LOSÓW MNIEJ — SZANS WIĘCEJ

Przy końcu losowania koło z wygranymi jest opróżnione, zaś w kole z numerami losów zostało 98.000 zwitków. To koło zostaje zapieczętowane przez rejenta do następnego ciągnięcia.

Przy ciągnięciu drugiej klasy powtarza się tasama historia. Wypełnia się odpowiednią ilość kartek z wygranymi dla drugiej klasy, wrzuca się je do koła wygranych i zdejmując się pieczęcie z koła, mieszczącego w sobie numery. W tem kole jest teraz tylko 98.000 numerów. Szanse posiadaczy losów zwiększyły się więc.

Jeżeli trzecia klasa przewiduje 3.000 wygranych, po zakończeniu jej pozostaje w kole już tylko 95.000 losów do ciągnięcia trzeciej klasy.

Przy ciągnięciu czwartej klasy liczba zwitków w kole z numerami jest jeszcze mniejsza, temsamem szanse gracza, który nie odpadł w klasach poprzednich, jeszcze bardziej się zwiększyły, gdyż jest większe prawdopodobieństwo wygranej, gdy wyciąga się numer z 90.000 zwitków, niż gdy ukryty jest wśród 100 tysięcy zwitków.

„REFORMA” P. MARKUSA

Te klasyczne zasady gry loteryjnej zostały przez obecną dyrekcję naszej loterii klasowej uchylone. Ostatnie nasze loterie mają po 195.000 losów, i tyleż zwitków z numerami wrzuca się do koła przed ciągnięciem pierwszej klasy. W pierwszej klasie wyciąga się 13.000 wygranych. W kole pozostaje 182.000 zwitków. Gdy zbliża się termin ciągnięcia drugiej klasy dosypyje się do koła nowych 13.000 zwitków z numerami, które wyciągnięte zostały w pierwszej klasie. Ciągnięcie drugiej klasy odbywa się znówu z koła, zawierającego 195.000 zwitków, i tak w każdej klasie. To, co ubyło w kole, zostaje tam z powrotem dosypiane.

17 PROCENT SZANS STRACONYCH

Ciągnięcie najważniejszej — czwartej — klasy powinno odbywać się z koła zawierającego tylko 164.000 losów, gdyż w poprzednich klasach wyciągnięto ogółem 31.000 wygranych — tymczasem odbywa się z koła pełnego, zawierającego 195.000 losów. Szanse graczy w klasie czwartej zmniejszone zostały o około 17 procent.

Ale nie tylko na tem uszczupleniu szans polega zło „genjalnego” pomysłu naszej loterii.

GRUBA NIEWŁAŚCIWOŚĆ

Dosypywanie numerów do koła po każdym ciągnięciu, to podkopywanie zaufania do loterii. Koło z numerami to w oczach gracza świętość. Muszą być dane gwarancje, że nikt niepowołany nie

Pożar w „Cyruliku”

W teatryku „Cyrulik Warszawski” wybuchł od silnie nagrzanego piecyka pożar. Spłonęła część kostiumów. Między in. uległy zniszczeniu kostjmy p. Miry Zimińskiej.

Na miejsce wypadku przybyły trzy oddziały straży pożarnej, które pożar zlokalizowały.

Straty są dość znaczne. Celem naprawienia szkód, teatr na jeden dzień zawiesił przedstawienia.

Głośna afera fałszerska

nabywców folwarku Bolecina

Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego zasiadli Albin i Kazimierz Bończewscy, nabywcy folwarku Bolecina, pow. płońskiego, oskarżeni o sfalszowanie kwitów dr. Jana Mosdorf'a na sumę 11 tys. dolarów i 4000 złotych oraz kwitów doktorowej W. Staniszwskiej na sumę 2500 zł.

Dr. Jan Mosdorf sprzedał w r. 1929 jako plenipotent swej rodziny wymienionemu folwark Bolecina oskarżonym Bończewskim na dogodną rozpłatę. Wobec tego, że w ciągu 3 lat od aktu sprzedaży nabywcy nie zapłacili ani grosza, sprzedawcy wystąpili do sądu. W odpowiedzi oskarżeni, tytułujący się Bończa - Bończewskimi przedstawili rzekome kwity dr. Mosdorf'a i ciotki jego dr. Staniszwskiej dowodząc, że całą należność dawno wypłacili.

Kwity okazały się podrobione. Sąd

Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Posemkiwicza, po wysłuchaniu ekspertyzy biegłego inż. Szymankiewicza, skazał Albina Bończewskiego (ojca) i Kazimierza P. (syna) jednego na 2, drugiego na 2 i pół roku więzienia oraz zarządził natychmiastowe ich aresztowanie na sali sądowej.

Skazani apelowali, kwestionując ekspertyzę i zeznania świadków. Obrony podjęli się adwokaci Ettinger i Paschalski. Ekspertyza urzędu śledczego, której domagali się obrońcy, dokonana przez inspektora P. P. Piątkiewicza wykazała powtórnie przy użyciu najbardziej nowoczesnych środków, że kwity są sfalszowane. Wobec takiego obrotu sprawy, obrońcy woleli nie próbować rozprawy i ograbili się do prosby o udzielenie oskarżonym Bończewskim amnestji, co też sąd uczynił.

Najpiękniejszy z najpiękniejszych filmów wiedeńskich.

DZIEWCZĘ z BUDAPESZTU

MARTA EGGERTH

W rol. gł. **MARTA EGGERTH** Hans Moser, Leo Slezak

Reżyserja: W. TURZANSKI Muzyka: F. LEHAR. Bajeczna inscenizacja. Cygańska muzyka. Skrzący dowcip. Cudowny nadprogram: KOŁOROWY film „Wróg zajęczków” i najnowsze aktualja.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Koncert Mieczysława Müntza. Dziś o godz. 8.15 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny recital fortepianowy Mieczysława Müntza, który odegra szereg utworów najświetniejszych kompozytorów jak: Bacha, Schumana, Webera, Tangiga, Chopina, Prokofieffia, Ravela, Paganiniego-Lisztza. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety do nabycia od godz. 11-ej w pol. w kasie teatru na Pohulance.

— Bajka dla dzieci. W tym tygodniu Teatr Miejski na Pohulance da przepiękne i barwne widowisko dla dzieci — bajkę Szelburg - Zarebiny p. t. „Wyprawa po szczęście”.

— Uwaga! — W niedzielę, dn. 26. I o godz. 8 m. 15 wiecz. występ Walerji Barasowej.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś „Królowa miliardów” z Elną Gistedt w roli tytułowej, oraz z udziałem całego zespołu teatru „Lutnia”.

— „Rose Marie”. Jutro, po cenach zmierzonych „Rose Marie”.

— Teatr dla dzieci w „Lutni”. Ulegając żądaniom, aby wyobraźni dziecięcej nie straszyc lub przerażać zjawiskami nadprzyrodzonymi, zawartymi w popularnych bajkach, Teatr „Lutnia” w sobotę o godz. 5 popoł. wystawia po raz pierwszy widowisko ze śpiewami i tańcami według J. Kraszewskiego „Leosia Puciatołwa”. Ceny wyznaczone od 15 gr. do 1 zł.

— Niedzielny poranek symfoniczny w „Lutni”. W nadchodzącą niedzielę o godz. 12.15 pp. na poranku symfonicznym pod dyr. M. Kochanowskiego, usłyszymy szereg utworów J. Straussa, E. Kalmana i F. Lehara. Jako soliści wystąpią: Sława Bestani i Marjan Wawrzkiwicz. Ceny miejsc minimalne od 25 gr.

— Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś rewja w 2-eh częściach i 14 obrazach z udziałem T. Puchalskiej oraz pożegnanie występującego E. Zayendy.

W następnym programie p. t. „Książę Karnawał” zaprezentuje się znany z piosenek w Radio Warsz. Antoni Izykowski oraz ujrzymy balet Tanagra, składający się z pary solowej i zespołu 6 tancerzek. Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 23 stycznia.
6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka poranna (płyty). Dziennik poranny. Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Codz. odpow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. 16.00 Gadanka starego doktora. 16.15 Z najpiękniejszych oper (płyty). 16.45 Cała Polska śpiewa. Chór Akademicki. 17.00 O drogach samokształcenia. 17.15 Sekstet salonowy Stena. 17.50 O zbiorze listów z przed 100 lat. 18.00 Recital fortep. Blumenthal. 18.40 Płyty. 19.00 Przegląd literacki. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Pogadanka radiotechniczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.05 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 D. c. koncertu symfonicznego. 22.00 „Nasze pieśni w wyk. H. Hrabówny. 22.25 Koncert życzeń (płyty poważ.). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Z za kotar studio.

O listach z przed stu laty przez Radjo. Na początku wieku ubiegłego Józef Zawadzki otworzył w Wilnie Księgarnię Wydawniczą, która następnie odegrała wielką rolę w życiu umysłowym północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Nakładem tej księgarni ukazał się szereg wybitnych dzieł naukowych i literackich. Dość wspomnieć, że debiut poetycki Adama Mickiewicza odbył się pod egidą Księgarni Zawadzkiego. Korespondencja właściciela tej księgarni, która prowadziła z całą plejadą wybitnych osobistości ukazała się w wydaniu książkowym. Dnia 23 stycznia o godz. 17.50 tę publikację omówi przed mikrofonem Czesław Zgorzelski.

KRONIKA POLICYJNA.

— Strzał na wiat. Policja aresztowała Józefa Limanowskiego (Beliny 3), który na ulicy urządził strzelaninę, wiatując na cześć swej przyjaciółki. (h)

Działacze komunistyczni przed sądem w Grodnie

GRODNO. Przed Sądem Okręgowym stanęło 5-ciu działaczy komunistycznych, oskarżonych o należenie do Partji Komunistycznej Zachodniej Białorusi. Jeden z oskarżonych, Jan Bilewicz, odpowiadał w dodatku za usiłowanie zabójstwa Dudki, uznanego przez partję za konfidenta policyjnego.

Sąd skazał Bilewicza na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw, 3-ch członków partji po 5 lat i jednego na 3 lata. Bronili oskarżonych adw. Sukiennicka z Wilna i adw. Firstenberg z Grodna.

Siekierą po głowie na zabawie i nożem na drodze SWIĘCIANY. W nocy z 19 na 20 bm. we wsi Baranie, gm. żukajski, w czasie zabawy tanecznej wszczął bójkę Wiktor Illuk. Gdy obecny tam Konstanty Tumkiewicz chciał bijących się uspokoić, Józef Stopowicz zadał mu cios siekierą w głowę, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Tumkiewicza odwieziono do szpitala w Wilnie.

W dn. 20 bm. na drodze około wsi Powiwiorka, gm. podbrodzkiej, Jan Zejmo, m-c Podbrodza, pobił przejeżdżającego

WYPADKI.

— 4 podrutki w różnych punktach miasta. W ciągu dnia wczorajszego znaleziono 4 podrutków, a mianowicie: przy ul. Portowej, św. Jakóbskiej po jednym i 2-ch w przychodni przeciwgruźliczej. Podrutków skierowano do przytułku. (h)

— Nagły zgon. W mieszkaniu przy ul. Chocimskiej 51 zmarła nagle Władysława Gryszkiewicz.

— Poród w doróżce. Jadąc doróżką, urodziła dziecko niejaka Marja Szepania, l. 32, zam. przy ul. Majowej 52. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwiezła ją pogotowie ratunkowe do szpitala żydowskiego. (e)

Nowe szkoły

W ciągu b. m. na terenie Wileńszczyzny oddano do użytku szkolnego 3 nowe szkoły, w których znajdzie naukę zgórą 400 dzieci. (h)

„ZBIEG Z JAWY”.

KINO „CASINO”. Ameryka wyzwała się powoli z pod zasady „szczęśliwych zakończeń” w filmie. W ten sposób unika się cukierkowokarmelkowych wrażeń, które odnosi widz po wyjściu z kina, w którym oglądał „wstrząsający film” z pięknym zakończeniem. Dlatego film „Zbieg z Jawy” robi dobre wrażenie. Dobry scenarzysta i wzorowo przeprowadzone wykonanie. Słaba strona techniczna. Film zbyt ciemny. Jeśli chodzi o grę artystów, to można mówić właściwie tylko o Bikfordzie. Reszta szablonowa. Szczególnie nieciekawy młody amant. S.

Przymusowe lądowanie samolotu

GRODNO. Na polach majątku Mosty, pow. grodzieńskiego, lądowały dwa samoloty typu R.W.D.8, pilotowane przez Piotra Rutkowskiego i st. sierż. Korczaka. Powodem przymusowego lądowania był brak paliwa. Po uzupełnieniu paliwa samoloty odleciały w kierunku Lidy.

Burza śnieżna nad Dźwiną

W dniu wczorajszym nad Dźwiną w okolicach Drużi panowała silna burza śnieżna, połączona z niebywałym wiatrem. Skutkiem panującego wichru powywracanych zostało wiele drzew i słupów, jak również znieśionych kilka strzech z zabudowań gospodarczych. (h)

Schwytani przy pedzeniu samogonu

POSTAWY. W dn. 19 bm. o godz. 2 w nocy patrol P.P. schwytał na gorącym uczynku pedzenia samogonu m-ca wsi Horanie, pow. dziśnieńskiego, Marjaną Konczewską. Kompletny aparat gorzelniczy, większą ilość samogonu oraz ceber o pojemności około 10 wiader z wywarem — skonfiskowano.

Tępienie znachorstwa w Wileńszczyźnie

Z polecenia władz starościńskich wydano ostre zarządzenia w sprawie uprawiania akcji „lekarskiej” przez znachorów. Osoby te pociągane będą do ostrej odpowiedzialności karnej i sądowej. W razie stwierdzenia, że osoby te, mimo kar, w dalszym ciągu uprawiają swój proceder, będą zamykani na czas nieograniczony w domach poprawy jako recydywiści. (h)

Wiece przeciwko przesładowaniu Polaków na Litwie

W dn. 19 stycznia r. b. w Dzielniskach pow. oszmiańskiego oraz we wsi Giluty, gm. mielegajskiej, pow. święciańskiego odbyły się wiece protestacyjne przeciwko przesładowaniu Polaków na Litwie.

CASINO ZBIEG Z JAWY

Największy film EGZOTYCZNY wszystkich czasów Bohater filmu „MARADU” — CHARLES BICKFORD w roli głównej. Tajemnicza azjatycka dżungla; wzruszające przygody! Przejmujące grozą walki z drapieżcami! Żywe tempo akcji! Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy i inne. Upraszamy o przybywanie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

HELIOS NIESMIERTELNE ARCYDZIEŁO!
GARRY COOPER, Anna Harding, oraz Ida Lupino w epokowym filmie
PETER IBETSON
reżyserował twórca „Bengali” Gary Hataway. Nad program: Atrakcje. Pocz. o godz. 4-ej.

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9
NIEBYWAŁE POWODZENIE!
Patriotyczny film najnowszej produkcji sezonu 1936/37
„CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI”
Wartująca treść! Niezapomniane melodie Chopinowskiej Chopin jako bohater o niepodległość Polski. Upraszka o punktualne przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10.15; w święta od godziny 2-ej.
UWAGA: Każdy Polak musi zobaczyć to arcydzieło, osnute na tle powstania listopadowego

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J. FILIPA I INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.
porady urzędzenia wystaw i wnętrz, reklam i wyleśnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doradne sprawdzanie rachunków

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.-
W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE.
WILNO, MICKIEWICZA 4.

NAUKA.
STUDENT
U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimn. specjalność: łacina, aiemiecki. Zgłoszenia sub. „Wszecchnopolak” 40 adm. „Dz. Wil.” tamże adres.

Marna trójka bez Krupnika! **KRUPNIK** BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA sporządzisz przy pomocy zaprawy ziolowo-korzannej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3 litry wódki. **POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubiły** LUDWISARSKA 12 (róg Tatarakiej). Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przeczudnych zapachów.

W O W O S Ć.
Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wycielane poleca **Wacław Mołodecki** WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8. Ceny konkurencyjne.

Dom z ogrodem
Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto pomoże do założenia zakładu dla najbardziej potrzebujących dzieci? Oferty przyjmują w wdzięczności Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

Kupno i sprzedaż
KUPIE DOM (5-6 mieszkań). Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia: Wileńska 8, sklep „Wszystko kupuje, wszystko sprzedaje”.

Buldog
bokserski, duży, ładny, młody, sprzedaje się. Antokolska 125.

Zamienie
lub sprzedam foliowarkę na Litwie na posiadłość w Polsce. 57-7, Franciszek Janowski. Archańska Nr. 151.

TANIO ligusy, szparagusy, liłodendrony, kaktusy — sprzedam. Jasna 29-1. (Zwierzyńskie).

Mieszkania i pokoje

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania **BIURO**

POSREDN. MIESZK. „UNIWEKSAŁ” zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umiobowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

MIESZKANIE 5-pokojowe, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” da „M. A.” 501-2

WYDZIERZAWIE — sprzedam dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w centrum miasta na dogodnych warunkach, event. przyjmie spółnika-czkę z kapitałem od 2000 zł. Dominikańska Nr. 12 m. 2. 354-1

PRACA. **Stolarz** wykonuje i reperuje okna, drzwi, podłogi, naprawia krzesła, kredensy, biurka, ładnie polityruje po cenach b. niskich. Może na dom, człowiek pewny, posiada b. poważne świadectwa i rekomendacje. Lwowska 57-7, Franciszek Janowski. 351-2

GOSPODYNI inteligentna, może samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe: wędliny, pieczywo, wykwasna kuchnia, chów drobiu. Poszukuje posady gospodyni, najchętniej na probostwo. Zgłoszenia „Gospodyn” Wilno, Popowska 4 m. 1.

WYDAWNICTWO przyjmie inteligentnych panów i panie do ratulnej sprzedaży pokupnych dzieł w szkołach jakoteż osób prywatnych. Dochody od 200 do 600 złotych miesięcznie. Niefachowi otrzymują bezpłatne wykształcenie. Zgłoszenia przyjmują inspektor firmy: w Wilnie, Hotel Europejski, w daniach 23 i 24/1, od godz. 9-1 i 3-5.

KRAWCOWA rutynowana przyjmując wszelkie roboty: płaszcze, kostjmy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Meczetowa 13/2-3. 300-0

Woźnego pracy poszukuje znający się na ślusarstwie i ciesielstwie mężczyzna w sile wieku. Kilka lat pracował jako woźny w poważnej instytucji. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Mostowa 6 m. 9. 350-2

GARNCARZ fachowy poszukuje paprawy, przeróbki bndowy pieców po cenie b. niskiej Filarecka 47-4.

POSZUKUJE pracy na przychodzącą z praniem, albo tylko pranie. Osoba pewna, uczciwa, posiada poważne rekomendacje. Łask. zgłoszenia: ul. Wileńska 39-20. 35-1

UDZIAŁY OD ZŁ. 2000 (z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. Artykuł techn., wszelkich opatentowanych i wprowadzonych, niezbędny w gospodarce państw., samorz., przemysł., rolnej i prywatnej. Pewność znaczna. Zbyt, wysokie zyski. Wiad. ul. Poznańska 2, m. 2. Od 16-18.

ROZNE **Dwó r**

PRZYJMUJE osoby pragnące wycieczki. 75 zł. miesięcznie. Piękna i zdrowotna miejscowość, las, teren narciarskie, ślizgawka i polowanie. 29 km. od Wilna. Komunikacja autobusowa 2 razy dziennie. Zgłoszenia do Adm. pod „Leliwa”.

ODDAM dziewczynkę, lat 10, na wychowanie lub na własność. Miła, inteligentna dziewczynka. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „A. B.” 502-2

UWAGA! W Wilnie nowością warszawskie obiady od 50 gr., drugie danie od 35 gr. — tanie, smaczne i zdrowe. Prosimy się przekonać. **KAWIARNIA „SZLACHECKA”**, Jagiellońska 8.

TYLKO JEDNO PRÓBNE ZANÓWIECIE

PRZEKONA PANA, ŻE **Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO** WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO

Wilno ul. Mostowa Nr 1 **TANIO** TELEFON 12-44

